

Ależ rzucaj szklanki na stół, ależ rzucaj szklanki na stół,
ależ rzucaj szklanki na stół i wszelkie naczynia.

Wszyscy mówią, że pić nie można, wszyscy mówią, że pić nie można,
wszyscy mówią, że pić nie można, a ja mówię, że będę.

Wczesnym rankiem, póki ciemno, póki ciemno – póki ciemno
wczesnym rankiem, póki ciemno i świat jest jeszcze w łóżku,
żeby zrozumieć, dokąd iść, żeby zrozumieć, po co iść,
bez wahania przyjmij sto gramów i ty osiągniesz cel.

Ależ rzucaj szklanki na stół, ależ rzucaj szklanki na stół,
ależ rzucaj szklanki na stół i wszelkie naczynia.

Wszyscy mówią, że pić nie można, wszyscy mówią, że pić nie można,
wszyscy mówią, że pić nie można, a ja mówię, że będę.

Nie chciałem ciągnąć barki, dlatego chodzę-błądzą,
jeżeli dojdę do końca ziemi, pójdę błądzić po morzu.

Jeżeli zepsuje się aparat, zostanę piratem i będę rad,
bez wahania przepiję okręt, lecz floty nie skompromituję.

Ależ rzucaj szklanki na stół, ależ rzucaj szklanki na stół,
ależ rzucaj szklanki na stół i wszelkie naczynia.

Wszyscy mówią, że pić nie można, wszyscy mówią, że pić nie można,
wszyscy mówią, że pić nie można, a ja mówię, że będę.

Ależ rzucaj szklanki na stół, ależ rzucaj szklanki na stół,
ależ rzucaj szklanki na stół i wszelkie naczynia.

Wszyscy mówią, że pić nie można, wszyscy mówią, że pić nie można,
wszyscy mówią, że pić nie można, a ja mówię, że będę.

a ja mówię, że będę.

bez wahania przyjmij sto gramów i ty osiągniesz cel.

W Moskwie zatrzymano kobietę, którą oskarża się o zabójstwo własnej córki.

Po znalezieniu się za kratami i po wytrzeźwieniu

kobieta nawet nie wykazała zaskoczenia swoim zachowaniem, tłumacząc że wzięła nóż w obronie własnej.

Nasz reporter Oleg Posobin popatrzył w oczy matki, która zabiła własne dziecko.

To się wydarzyło o drugiej w nocy. Zarznięwszy własną córkę, matka poszła spać.

Pogotowie wezwała dopiero po południu. Lekarze badali już martwe ciało.

Kobieta przyznała się do zabójstwa.

Teraz usprawiedliwia okropną rzeź łagodzącymi okolicznościami.

Matka i córka przed wydarzeniem piły w różnych towarzystwach.

U zabitej zostało roczne dziecko.

Od samego urodzenia zajmowałam się dzieckiem.

Córka w ogóle nim nie chciała się zajmować.

Śledczy są pewni, że w tej sprawie są już znane wszystkie okoliczności

i karę Ludmile Bannych sąd wyznaczy dość szybko.

Teraz matka, która jest oskarżona o zabójstwo własnej córki, znajduje się w areszcie.

Natomiast los rocznego dziecka w najbliższych dniach zostanie rozstrzygnięty przez organy opieki.

Oleg Posobin, Awanes Aguleszjan Piąty kanał. Oziorsk, Czeliabinsk.

Jesteś urodzony człowiekiem. Narkotyki robią z ciebie bydło.

Szanowni koledzy.

Temat dzisiejszego naszego seminarium: "Alkoholowe i narkotyczne unicestwienie Rosji

i drogi wyjścia z tego kryzysu".

Dlaczego taka nazwa?

Dlaczego unicestwienie Rosji?

Mówiąc o Rosji, mamy na myśli nie tylko obecną Rosję, lecz wszystkie państwa byłego Związku Radzieckiego.

Dlaczego uważamy, że wygląda to jako unicestwienie państwa, unicestwienie narodu?

Każdy może popatrzeć na wskaźniki demograficzne,

które do 1991 roku w ciągu całej historii Rosji miały wyłącznie tendencje do wzrastania.

Ludzie rodzili się i ludność powiększała się (z wyjątkiem okresów wojennych, np. II Wojny Światowej) do 1991 roku.

I nagle od 1991 roku ludność Rosji zaczęła wymierać, jak muchy, rocznie 800 tys. do 1,5 miliona.

Dla ludzi, którzy nic nie wiedzą o teorii zarządzani, o wszelkich związkach wzajemnych, o procesach zachodzących na świecie, wygląda to jak coś, co się dzieje samo przez się.

Jeżeli rozumiemy te procesy i zależność, wtedy oczywiście rozumiemy, że samo przez siebie nic się nie dzieje.

Przeciwko naszym państwom prowadzi się straszną wojnę informacyjną.

To jest wojna nowego gatunku.

Czym jest wojna informacyjna?

Zademonstruję wam taką oto książkę.

To jest książka naszego słynnego, powiedzmy nader popularnego piosenkarza Andrieja Makariewicza.

Komentarze do tej książki napisał toksykolog Mark Garber.

Ilustracje wykonał Władimir Cezin.

Przeczytałem tę książkę.

Nikomu nie polecam tej książki, ponieważ należy do gatunku śmieci. Strata waszego czasu.

Lecz niektóre fragmenty zacytuję.

Więc Andriej Makariewicz pisze:

"Wódka bez wątpienia jest głównym napojem wśród napojów.

Życie rosyjskiego człowieka bez wódki jest niewyobrażalne".

Dalej jest rozdział "Romans z nikotyną".

Jaka romantyczna nazwa!

O wesołym spędzaniu czasu i spożyciu narkotyków on opowiada w rozdziale "Różne".

Stosował następujące narkotyki: LSD, grzyby, meskalinę, promedol i oczywiście trawkę i inne rzeczy.

Tzw. lekarz podaje następujące komentarze:

"Nikt nie będzie zaprzeczał temu, że alkohol stymuluje twórczość i mobilizuje świadomość.

Dla osiągnięcia maksymalnej przyjemności z trawki należy trochę popalić".

I to pisze lekarz.

"Na przykład zrozumieć kompozycję The Beatles „Lucy In The Sky With The Diamonds”
można tylko pod wpływem LSD".

Następny cytat: "Myślę, że młodym ludziom, którzy posmakowali prawdziwego wina w młodości,
łatwiej będzie włączyć się do jedynej światowej kultury oddawania czci boskiemu nektarowi".

No i co mamy robić, żeby zapobiec... [w domyśle alkoholizacji]?

Uznają, że jest kryzys i wszystko jest źle. Co trzeba zrobić, żeby poprawić sytuację?

Oto rada od Andrieja Makariewicza:

"Od wielu lat marzę o eksperymencie na skalę światową,
który skończy z naukowymi sprzecznościami i może ukaże ludzkości drogę ku zbawieniu.

Brakuje mi tylko mocy organizacyjnych, żeby przygotować na poziomie międzypaństwowym.

Więc w określony moment dobrze by było zorganizować mosty satelitarne, żeby lepiej odczuć
jedność ludzkości.

Każdy mieszkaniec Ziemi ma podnieść kieliszek ze swoim ulubionym napojem
i pomyśleć o najlepszych rzeczach dla siebie, i wypić.

Prezydenci, kierowcy taksówek, studenci, emeryci, żołnierze, lekarze, pracownicy i chłopci –
wszyscy powinni to zrobić jednocześnie. Bo co może być lepszego?"

Naprawdę, co na świecie może być lepszego – podnieść kielich i wypić?

O tym, myślę, nam opowie zaproszony gość: Władimir Georgijewicz Żdanow.

Dodam jeszcze do tej historii Makariewicza.

Jest to znana historia.

Gdy w Stanach pojawił się LSD (narkotyk),
studenci zaczęli go używać i namawiali młodego profesora matematyki.

Namawiali, że jeżeli on tego spróbuje...

bierze się tabletkę, podpala się i wacha się.

...Jeżeli zażyjesz, to do głowy włożą pomysły po prostu do Nagrody Nobla.

Więc oni go skusili i on spróbował.

Wziął tabletkę, podpalił, zażył.

I wtedy przyszedł mu do głowy genialny pomysł!

Po prostu na dwie Nagrody Nobla!

Póki szukał długopisu, stracił przytomność. I koniec.

Jaki był pomysł – nie pamięta, natomiast pamięta, że pomysł był genialny.

Po trzech dniach postanowił powtórzyć ten eksperyment.

Przygotował papier, długopis.

Zażył i bardziej genialny pomysł przeszedł mu do głowy na pięć Nagród Nobla.

Zdążył zapisać i stracił przytomność.

Kiedy ocknął się, przeczytał na kartce naprawdę genialną myśl:

"Banan jest duży, lecz skórka większa".

Rozumiecie, że człowiekowi pod wpływem narkotyków mocno spada poziom samokrytyki, że mu się wydaje,

że coś super genialnego przychodzi mu do głowy, a w rzeczy samej to jest banał.

Prawdopodobnie Andriej Makariewicz jest w tej samej spółce.

Jestem człowiekiem nauki i emocjonalny odbiór danego problemu jest dla mnie bardzo ważny.

Jest ważny dla ludzi, bowiem teraz informacji jest w nadmiarze,

ludzie są przekarmieni informacją i już informacji nie odbierają.

Jeżeli jakaś informacja jest podawana z odpowiednią emocją, wtedy przebija wszystkie siły obronne.

Natomiast jestem zwolennikiem liczb.

Czasami krzyczą: "Jeden włos! Jeden włos! Jeden włos! Jest to dużo czy mało".

W talerzu z zupą to jest dużo.

Natomiast na głowie to jawnie za mało.

Jak się mówi, trzeba wszystko rozpatrywać w porównaniu.

Moje nazwisko Żdanow. Władimir Giergiewicz.

Profesor. Kieruję katedrą praktycznej psychologii i psychoanalizy w Międzynarodowej Słowiańskiej Akademii.

Jednym z zastosowań psychologii praktycznej jest pomoc ludziom

w poprawieniu ich zdrowia psychicznego, duchowego, no i jako wynik - zdrowia fizycznego.

Również poprawienie wzroku w sposób nie medyczny.

Pomoc w pozbyciu się nałogów.

Okazuje się, że każdy człowiek, który nosi okulary, może zdjąć okulary i poprawić wzrok, i zacząć widzieć tak, jak w okularach i nawet lepiej.

Obecnie jestem wiodącym specjalistą w naszym kraju i nawet na świecie w zakresie nie medycznego poprawienia wzroku.

Wszystkim noszącym okulary, czytającym w okularach, męczącym się i którym bolą oczy, dla dzieci i rodziców będzie pokazany unikalny zestaw ćwiczeń dla oczu, który poprawia wzrok, usuwa okulary, uzdrawia oczy.

Jestem również przewodniczącym Związku Walki o Narodową Trzeźwość.

Przewodniczącym naszego Związku 20 lat był światowej sławy chirurg, akademik wszystkich akademii świata Fiodor Grigoriewicz Ugłow.

Niestety, 22 czerwca 2008 roku w wieku 104 lata zmarł w Sankt-Petersburgu.

W wieku 100 lat robił najbardziej skomplikowane operacje w swojej klinice.

Jest w Księdze rekordów Guinnessa jako jedyny na planecie Ziemia chirurg, który ma staż pracy ponad 75 lat.

78 lat operował ludzi.

Ugłow był przewodniczącym naszego związku.

Przez wszystkie te lata byłem jego zastępcą.

Po śmierci Ugłowa mnie wybrano na przewodniczącego.

I właśnie dlatego dziś mnie poproszono opowiedzieć o problemach alkoholu, tytoniu i innych narkotyków.

Zazwyczaj mówię, że nigdy w życiu nie paliłem.

W 1983 roku po przeczytaniu referatu Ugłowa na zawsze zostałem człowiekiem trzeźwym.

Pryncypialnie nie spożywam alkoholu ani piwa, ani wina, ani wódki, nigdzie i nigdy.

Mówię, że nigdy w rękę nie trzymałem też innych narkotyków.

Zapytam obecnych na sali:

czy są tacy, którzy nigdy nie palili, czy są tacy, którzy jak ja zasadniczo nie spożywają alkoholu?

Czy są wśród was tacy, co jak ja pryncypialnie nie spożywają alkoholu?

Nigdzie i nigdy nie spożywają ani piwa, ani wina, ani wódki?

Podnieście ręce.

Audytoryum jest przygotowane [do wykładu].

Socjologowie wszystkich państw świata główkują *** problemem, który nazwali "**** krzyż".

Sedno problemu jest bardzo proste.

W 1965 roku w Federacji Rosyjskiej śmiertelność na 1000 osób była 6, a współczynnik urodzin 20.

Po 35 latach, w 2000 roku: współczynnik urodzin spadł do 6, natomiast śmiertelność zwiększyła się do 20.

Socjologowie łączą te punkty, otrzymują krzyż i omawiają problem:

co się wydarzyło narodowi na przełomie tysiącleci, że z kwitnącej nacji zamienił się w wymierającą społeczność?

Tak naprawdę *** krzyż wygląda zupełnie inaczej.

Rzeczywiście w 1965 roku śmiertelność w Federacji Rosyjskiej wynosiła 6 na 1000.

To był jeden z najniższych poziomów śmiertelności na świecie.

I to oficjalnie podawano się jako osiągnięcie naszej medycyny.

Lecz nagle śmiertelność w Rosji zaczęła wzrastać i w 1980 roku osiągnęła 12 na 1000.

To była katastrofa.

W przeciągu piętnastu lat w kraju dwukrotnie zwiększyła się śmiertelność.

Należało znaleźć jakieś sensowne wytłumaczenie. I znaleziono.

Powiedziano, że jest to echem wojny.

Naród w wojnę się nacierpiął, a teraz przyszła pora na masowe umieranie.

Więc wszystko w porządku.

Lecz w okresie 1980-1985 śmiertelność ustabilizowała się na poziomie 12 na 1000.

I nagle od 1985 roku ni stąd ni zowąd śmiertelność w Rosji poleciała w dół.

I w 1987 roku osiągnęła naturalnego minimum 6 na 1000.

I nagle od 1988 roku ni stąd ni zowąd śmiertelność wzleciała w górę i w 1994 roku osiągnęła 20 na 1000.

Teraz poziom wynosi około 15-20 – w różnych regionach Rosji jest różnie.

Jak się zachowywał współczynnik urodzin?

Współczynnik urodzin zachowywał się jak w lustrzanym odbiciu względem śmiertelności.

Czegoś takiego nie było w historii nauki nigdy.

Oceńcie sami.

W 1965 roku współczynnik urodzin w Rosji wynosił do 20 na 1000.

To było drugie miejsce w Europie po Albanii.

I to oficjalnie podawano jako styl naszego życia.

Lecz nagle współczynnik urodzin nagle zaczął spadać.

I 1980 roku osiągnął 14 na 1000.

To też swojego rodzaju była katastrofa.

Nikt nie mógł przypuszczać takiego spadku współczynnika urodzin w Federacji Rosyjskiej.

Trzeba było wymyślić jakieś sensowne wytłumaczenie.

Jak się wydawało – wymyślono go.

Powiedziano, że to jest wynikiem urbanizacji ludności.

Jakoby naród zaczął masowo przeprowadzać się do miast, natomiast w miastach niby mało się rodzi.

Więc wszystko w porządku.

W latach 1980-1985 współczynnik urodzin ustabilizował się na poziomie 14 na 1000.

I nagle w 1985 roku w Federacji Rosyjskiej wydarzył się

niestychany przez całą tysiącletnią historię wybuch demograficzny.

Współczynnik nagle wzrósł i w 1987 osiągnął 20 na 1000.

I nagle w 1988 roku ni stąd ni zowąd współczynnik urodzin ostro skoczył w dół.

W 1991 roku przeciął śmiertelność.

I w 1994 roku osiągnął 6 na 1000.

I teraz gdzieś na tym poziomie się znajduje.

Ostatnie środki ratownicze rządu to "kapitał macierzyński" do stymulacji współczynnika urodzin.

I współczynnik urodzin zaczął wzrastać.

Oto jest *** krzyż.

Wszystko wydarzyło się w przeciągu 6 lat: od 1988 roku do 1994 roku.

Byliśmy kwitnącą narodowością, a staliśmy wymierającym społeczeństwem.

Jak to wytłumaczyć?

Wytłumaczenie, jak się okazało, leży na powierzchni.

Jeżeli narysuję wam wykres spożycia alkoholu na osobę,

spożycie na osobę jest obiektywnym wskaźnikiem poziomu pijaństwa w dowolnym państwie w dowolnym okresie.

Bierze się wypite w ciągu roku piwo, wino, wódkę.

Oblicz się czysty spirytus. Sumuje się. Dzieli się przez ilość ludności.

I wychodzi uśredniony wskaźnik spożycia na osobę.

Wyszło na to, że wykres spożycia alkoholu na osobę prawie pokrył się z krzywą śmiertelności.

Oceńcie sami. W 1965 roku pito 6 litrów czystego spirytusu na osobę – śmiertelność 6 na 1000.

W 1980 roku dwukrotnie wzrósł rynek alkoholu: 15 litrów – śmiertelność 12 na 1000.

Od 1980 do 1985 roku w Rosji ustabilizował się rynek alkoholu – ustabilizowała się śmiertelność.

I oto macie wyniki kampanii antyalkoholowej 1985-1988.

Zamykano zakłady, zamykano sklepy.

Spożycie na osobę spadło do mniej niż 5 litrów i śmiertelność osiągnęła naturalnego minimum 6 na 1000.

Natomiast w 1988 roku u nas do władzy dotarły siły wrogie wobec polityki otrzeźwiania.

Wybitnymi przedstawicielami tych sił następnie stali się odpychające osoby: Czubajs, Gajdar itd.

Postanowili dokonać w naszym kraju prywatyzacji.

Jedno ze znaczeń słowa "prywatyzacja" z francuska - rabunek.

Skradziono narodową własność, która znalazła się w rękach małego grona oligarchów,

których imiona są wszystkim znane.

Wiadomo, że obrobić pijanego i chorego jest o wiele łatwiej niż trzeźwego i zdrowego.

"Rozkręcili" program niesłychanego rozpijania narodów naszego kraju.

I poniosło się rozpijanie: 1989 – 90 – 91 – 92 – 93.

W 1995 roku spożycie na osobę według naszej oceny osiągnęło 25 litrów rocznie.

Właśnie w latach 1993-1994 do naszego kraju bez cła wwożono transporty spirytusu "Royal",

którym wymordowano całe rejony.

Znam przypadek w obwodzie irkuckim: jednego dnia 700 osób upiło się tym spirytusem na śmierć.

Obecnie rynek alkoholowy nieco ustabilizowano

i ostatnie dane na 2008 roku, które wygłosił prezydent Miedwiediew, to 18 litrów na osobę.

Więc główną przyczyną unicestwienia ludności naszego kraju to stojąca za alkoholem mafia alkoholowa...

Wszyscy słyszeliście o mafii gazowej, ropy naftowej, lecz nikt ani słowa nie powiedział o mafii alkoholowej,

która nie tylko miliardy od ludzi z kieszeni wyciąga, lecz także milionami układa na cmentarzach.

...No i oczywiście polityka władzy, która prawie do ostatniego roku

wprost nie chciała widzieć najstraszniejszego dzisiejszego problemu Rosji - problemu alkoholowego.

Chciałbym zaznaczyć różnicę w terminach "ludność" i "narodowa ludność".

To są zupełnie różne kategorie naukowe.

"Narodowa ludność" to są ludzie, którzy urodzili się na tej ziemi.

Ta ziemia dla nich to ojczyzna, święta, jest polana krwią i potem przodków.

Za tę ziemię nie szkoda oddać życia.

Natomiast "ludność" to są ludzie napływowi, którzy przyszli tu, aby chapnąć, napsuć i uciec.

Jeżeli narysować wykres narodowej ludności będzie jeszcze bardziej straszny.

Dlatego, że na tym wykresie [na tablicy] uwzględnia się migrantów, którzy wygładzają krzywe.

Jak się zachowywał współczynnik urodzin?

Współczynnik urodzin zachowywał się odwrotnie do spożycia alkoholu na osobę.

A to jest prawo socjologiczne, słuszne na całym świecie.

Oceńcie sami. W 1965 roku pito 6 litrów – współczynnik narodzin 20.

Rośnie alkohol – spada współczynnik urodzin.

Stabilizuje się alkohol – stabilizuje się współczynnik urodzin.

Usuwa się alkohol, współczynnik urodzin idzie w górę.

Właśnie w 1985 roku nikt nie powiedział ani słowa o problemie demograficznym.

W ogóle o tym nikt nie mówił. Wszystko się zadziało samo.

Wytrzeźwiała młodzież i co roku rodziła dodatkowo o pół miliona więcej dzieci.

Dlaczego? Dlatego, że najwyższym szczęściem dla człowieka jest posiadanie dzieci.

I tylko butelka może to szczęście człowiekowi zaćmić i odebrać.

A jak tylko zaczęli znów napędzać kraj alkoholem – współczynnik urodzin poleciał w dół.

I teraz gdzieś tutaj się znajduje.

Więc główną przyczyną demograficznej katastrofy w Rosji jest alkohol i stojąca za nim mafia alkoholowa

oraz polityka władz, które mówią o demograficznej katastrofie

wprost nie chciały widzieć najgorszej składowej tej katastrofy demograficznej, czyli alkoholizacji młodzieży.

Narysuję wam jeszcze jeden wykres, który nazywa się współczynnik populacyjnej degradacji narodu.

To jest procent defektywnych dzieci, które później trafiają do szkół debilnych dzieci.

Wydawało się, że procent urodzenia takich dzieci musi być jakoś związany z krzywą współczynnika urodzeń.

Czyli rodzą się dzieci, część z nich jest debilna.

A nie! Wyjaśniło się, że 97,4% debilnych dzieci to są ofiary alkoholu.

Oceńcie sami. W 1965 roku pito 6 litrów – rodziło się 8% ułomnych dzieci.

W 1980 roku dwukrotnie wzrosło spożycie alkoholu – dwukrotnie wzrósł procent debilnych dzieci: 16,5%.

Ustabilizowało się spożycie alkoholu – ustabilizował się procent debili.

I nagle w latach 1985-88 w Federacji Rosyjskiej wydarzył się cud. Po prostu cud!

Procent debilnych dzieci wyniósł mniej niż 0,5%.

32 razy zmniejszył się współczynnik urodzin defektywnych dzieci.

Na początku nie uwierzyliśmy.

Wydawało się: dwa razy zmniejszono alkohol powinny się dwa razy zmniejszyć.

Kiedy przeanalizowaliśmy przebieg kampanii antyalkoholowej w latach 1985-1988, wyszło na to, że otrzeźwienie w pierwszej kolejności ogarnęło młodzież.

Właśnie młodzież spokojnie przestawiła się na trzeźwy tryb życia.

Młodzież nie szarpała się w kolejkach po wódkę.

I ta młodzież urodziła absolutnie zdrowe potomstwo.

Dzieci urodzone w latach 1986-1988 są ostatnią nadzieją genetyczną narodu rosyjskiego.

Właśnie tych dzieci rozpijają piwem "Klińskoje".

Ich fundusz genetyczny chcą unicestwić piwem "Klińskoje".

Co roku organizujemy letnią szkołę na południowym Uralu.

Około 3500 towarzyszy przyjeżdża z całego kraju, a teraz nawet z całego świata.

Prowadzimy seminaria, odpoczywamy.

Na jednym z seminariów zabrała głos kobieta, która pracuje w edukacji obwodu permskiego.

Powiedziała taką ciekawostkę:

Każdego roku szkoły sporządzają poborową listę chłopców z określonego roku urodzenia.

Inwalidów od dzieciństwa na tej liście podkreślano czerwonym kolorem, żeby im od razu dano spokój.

Złożyliśmy listę, a z komisji poborowej dzwonią i zjadliwym tonem pytają,

dlaczego my nie wykonujemy tego, co do nas należy.

Chodziło o to, że nie podkreśliliśmy czerwonym ołówkiem inwalidów od dzieciństwa.

Sprawdziliśmy ponownie i okazało się,

że w całym obwodzie nie znalazło się ani jednego inwalidy od dzieciństwa urodzonego w 1987 roku.

Absolutnie zdrowe dzieci.

A jak tylko kraj zaczęto zalewać alkoholem, kretynizacja poszła w górę.

Wg oficjalnych danych w 1998 roku w Rosji urodziło się 37% dzieci z odchyleniami.

A w takich pijanych obwodach jak Nowokuznieck aż ponad 50%.

Otóż główną przyczyną debilizacji naszego społeczeństwa jest alkohol i mafia alkoholowa

oraz polityka władzy, która rozpoczęła stymulować współczynnik urodzin,

nie rozwiązawszy najstraszniejszego problemu - alkoholizacji młodzieży.

Jak w tej sytuacji stymulować współczynnik urodzin? To będzie stymulacja rodzenia się debili.

Otrzeźwicie młodzież i ona sama urodzi bez żadnej stymulacji.

Długo walczyliśmy o to, żeby wypłatę "kapitału macierzyńskiego" o wys. 200.000 rub.

odciągnąć jak najdłużej od momentu urodzenia dziecka.

Na początku chciano od razu dawać: urodziłeś drugie dziecko – masz 200 tys.

Co by się zadziało?

Wszyscy alkoholicy drugie dziecko rodziliby po to, aby 200 tys. przepić.

A co byśmy robili z tymi dziećmi?

Problem jest ogromny i dotyczy przede wszystkim narodu rosyjskiego.

To jest problem narodów północnych.

Narody południowe takiego problemu nie mają.

Popatrzyłem dane w Internecie o śmiertelności w 2004 r. w różnych regionach Rosji.

Możecie nawet teraz wejść do Internetu i zobaczyć.

Największy poziom śmiertelności w 2004 roku był w najbardziej pijanym obwodzie jarosławskim:

20,7 na 1000.

A czy wiecie, gdzie był najniższy poziom śmiertelności w 2004 roku?

Ludziom trudno w to uwierzyć: nawet uwzględniając zabitych, w Czecheńskiej Republice:

3,8 na 1000.

Chcę was zapytać: gdzie właściwie dziś prowadzi się wojnę?

W Czeczenii czy w obwodzie jarosławskim?

W obwodzie jarosławskim ludzi się zabija 6 razy więcej niż w Czeczenii.

A w Czeczenii, Inguszetii, Dagestanie odrodzono trzeźwe tradycje.

Mają wspaniałe rodziny. W rodzinach mają po 8-9 dzieci. A jak zdrowe dzieci mają!

Po wojnie domy dziecka przestały istnieć.

Wszystkich sierot zaadaptowano.

W naszych domach dziecka 98% dzieci to socjalne sieroty: dzieci alkoholików.

W listopadzie wydano moją książkę "Alkoholowy terror".

Dozwolono na reszcie drukować moje prace.

A teraz w Moskwie wydano moją drugą książkę. Co prawda, jej nie widziałem.

Nazwałem ją po prostu "Wielka Alkoholowa Wojna przeciwko Rosji".

W książce też są wykresy, dołączono płytę DVD.

Wkrótce tu się pojawi. Przynajmniej będzie u Zadierieja [nazwisko], w jego redakcji.

Problem jest straszny.

I ten problem, koledzy, powinniśmy rozstrzygnąć.

Żaden "dobry wujek" za nas problem alkoholu nie rozwiąże.

"Dobry wujek" przyjdzie i jeszcze naftę w ten problem podleje.

Do rozwiązywania problemu alkoholowego tradycyjnie istnieją dwa podejścia.

Pierwsze podejście nazywa się walka z pijaństwem i alkoholizmem.

Pierwsze podejście nazywa się walka z pijaństwem i alkoholizmem.

Drugie podejście się nazywa walka o trzeźwość.

Wydaje się, że niby to samo.

Oba podejścia deklarują rozwiązanie najważniejszego problemu socjalnego.

Problem naszego życia i śmierci.

Lecz na tym ich podobieństwo się kończy.

A dalej wszystko się zaczyna dokładnie na odwrót.

Jeżeli są dwa podejścia, to powinny być dwie potężne teorie naukowe,

które uzasadniłyby słuszność danych podejść.

Jak w XXI wieku można rozwiązywać najważniejsze problemy socjalne bez nauki?

To jest szaleństwem.

Podstawą teorii walki o trzeźwość stanowi teoria trzeźwości.

Teoria trzeźwości.

Naukowo się nazywa sobriologią.

A podstawą walki z pijaństwem i alkoholizmem stanowi tzw. teoria kulturalnego umiarkowanego spożycia alkoholu.

Jej subtelna nazwa: teoria kulturalnego picia.

Jeżeli są dwie teorie, muszą być jacyś wielcy naukowcy,

którzy by udowodnili słuszność danych teorii i danych podejść.

Teorię trzeźwości sformułowali wielcy Rosjanie:

Fiodor Dostojewski, Lew Tołstoj, akademicy Pawłow, Biechtieriew, Ugłow.

Godnym kontynuatorem tej plejady jest Międzynarodowa Akademia Trzeźwości.

Jest zarejestrowana w Szwecji, w Sztokholmie. Jestem wiceprezesem tej akademii.

Kto jest autorem teorii kulturalnego picia?

27 lat profesjonalnie badam ten problem

i nie możemy doszukać się, kim są autorzy teorii kulturalnego picia.

Autorów nie ma! Jak nie ma i nie może być tej teorii!

Mafia alkoholowa wymyśliła bajkę o tym, że jeśliby pito kulturalnie, pito umiarkowanie, wtedy nie było by pijaństwa i alkoholizmu.

Aby wbić to do głów, wydano setki miliardów dolarów. Naród uwierzył w tę bajkę.

I jak się mówi – pojechało i popędziło.

Skoro są dwie teorie, zobaczmy, jak traktują alkohol.

Teoria trzeźwości głosi, że alkohol to najbardziej niebezpieczny na Ziemi narkotyk.

I z nim trzeba walczyć jak z narkotykiem.

Przy okazji, 35 lat temu w 1975 roku na 28 zjeździe Światowa Organizacja Zdrowia oficjalnie uznała alkohol za narkotyk, a na dodatek narkotykiem numer jeden na świecie.

W związku z jego rozpowszechnieniem i bezbronnością przed nim szerokich mas.

***ę uznano za narkotyk numer dwa. Tytoń numer sześć na tej liście.

I przywołała rządy wszystkich krajów zorganizować walkę z alkoholem jako narkotykiem.

Obecnie 44 kraje świata uznały alkohol za narkotyk.

To są kraje Bliskiego i Średniego Wschodu, kraje muzułmańskie.

W tych krajach alkohol jest takim samym narkotykiem jak haszysz, heroina, marihuana itd.

Za jego rozpowszechnienie i nawet za spożycie przewiduje się srogą karę.

Właśnie w krajach arabskich za spożycie i pojawienie się w stanie nietrzeźwym 60 uderzeń kijem.

Dla cudzoziemców tak samo.

To jest pół śmiertelna doza. Tylko za spożycie!

Natomiast 88 krajów świata uchwaliły prawo o trzeźwości,

maksymalne ograniczenia co do rozpowszechnienia tego narkotyku.

W 1975 r. w Światowej Organizacji Zdrowia,

w antynarkotycznej sekcji przedstawicielem Związku Radzieckiego

był główny toksykolog kraju Babajan – wielki wielbiciel alkoholu.

Na znak protestu przeciwko uznaniu alkoholu narkotykiem

Związek Radziecki opuścił antynarkotyczną sekcję Światowej Organizacji Zdrowia.

A co głosi o alkoholu teoria kulturalnego picia?

Ona głosi, że alkohol jest specyficznym produktem żywnościowym.

Specyficznym, lecz żywnościowym.

I jego sprzedawać należy w sklepach spożywczych razem z kiełbasą, chlebem, mlekiem.

Żeby ludzie, nie daj boże, nie pomyśleli, że to nie jest produkt żywnościowy!

Wyobraźcie, przyjechałbym do Moskwy. Wszedłbym do sklepu z artykułami gospodarstwa domowego.

I w najbrudniejszym i ciemnym kątku sklepu,

gdzie są trujące środki chemiczne, nawóz, pułapki na szczury,

nagle zobaczyłbym zakurzoną butlę z piwem, rdzawy kanister z wódką.

Jacyś ciemni faceci z kociołkami podchodziliby i jak naftę kubkami nalewali sobie.

Dopiero by młodzież zastanowiła się: jakże tak – piwo i wódka znajdują się wśród trucizn?

A nie! Najlepsze miejsca w supermarketach są dla tej narkotyzującej trucizny.

A jednak produkt specyficzny!

Nie wiadomo, z jakiego powodu nie wolno go kobietom w ciąży. Dlaczego nie wiadomo?

Nie wiadomo, z jakiego powodu są karani kierowcy.

Mleka się napił – nic się nie stało.

Piwa się napił – od razu mandat, prawa jazdy pozbawiają – co za bzdura?

Przecież produkt żywnościowy?

Niektórzy prezydenci miast "specyfikę" tego produktu zrozumieli następująco:

na imprezach masowych ten produkt żywnościowy sprzedawać tylko w butelkach plastikowych.

Bo jak się okazało, jeżeli sprzedawać w szklanych butelkach

i jak ludzie go spożyją, zaczynają tymi butelkami milicję zabijać, nawzajem się obrzucać.

Natomiast plastikowymi butelkami nikogo nie zabijesz. Istnieje pewna specyfika tego produktu!

W czym, według tych teorii, kryje się zło tego problemu – alkoholizmu?

Teoria kulturalnego picia głosi, że zło leży po stronie pijaków i alkoholików – nie potrafią pić kulturalnie, dyskredytują samą ideę. Rozumiecie?

Dlatego trzeba tych pijaków i alkoholików karać, trzeba ich leczyć, izolować.

Trzeba tylko nimi się zajmować.

Wtedy rozwiążemy problem alkoholowy. Całkowicie rozwiążemy.

Pozostaną tylko kulturalnie i umiarkowanie pijący ludzie!

Natomiast teoria trzeźwości zaznacza, że całe zło leży właśnie w tej teorii kulturalnego picia.

Dlatego, że taśma alkoholowa... Narysujecie wam tę taśmę.

Taśma alkoholowa kręci się nieustannie.

Tu spadają alkoholicy i pijacy do grobów.

A z tej strony wbiega młodzież trzeźwa i dzieci.

A co ich zaciąga na tę taśmę? – Teoria kulturalnego picia!

Mówi: "Dzieci, pijcie kulturalnie, umiarkowanie, piwo i itd. Dlaczego nie?"

Teoria walki z pijaństwem wymaga coś zrobić z pijakami.

Natomiast teoria trzeźwości wymaga zatrzymania taśmy.

Trzeba otrzeźwić młodzież, aż się okaże, że ta straszna taśma się zatrzyma.

I jeszcze jedna ważna rzecz.

Czy alkoholizm, narkomania to jest choroba, czy to po prostu nałóg?

Jak sądzicie? Czy alkoholizm, narkomania to choroba?

Kto jest za tym, że to choroba? Proszę podnieść rękę.

Wyżej, wyżej, wyżej!

Dziękuję! A kto uważa, że to nałóg?

Tak, więc zapamiętajcie: alkoholizm, narkomania to nie są żadne choroby.

To jest nałóg, to jest rozwiązłość. Rozwiązłość!

Wyleczyć tę chorobę tabletką się nie da.

Tylko kijem tego szatana z człowieka można wypędzić. Albo inaczej.

To jest bardzo ważna rzecz!

Jeżeli założymy, że alkoholizm to choroba, wtedy dajmy toksykologom więcej pieniędzy!

Niech leczą alkoholików z tej choroby.

A jeżeli to jest nałóg, wtedy i ojcowski pas od tytoniu na dziesięć lat oducza.

Teoria trzeźwości jednoznacznie głosi, że to nie są żadne choroby, lecz nałogi.

I udowadnia to w bardzo subtelny sposób.

Podam wam dowody na to, bo to jest bardzo ważny problem.

Gdzie więc będzie nakierowany wysiłek państwa?

Czy znowu na walkę z pijaństwem, czy jednak na walkę o trzeźwość?

Wyobraźcie, że wezmę pięć beznadziejnie chorych ludzi:

chorego na raka, chorego na gruźlicę w ostatnim stadium,

alkoholika w ostatnim stadium, narkomana, który już umiera, i palacza, który już płucami pluje.

Wywożę ich na bezludną wyspę. Zostawię im żywność. Nie pozostawię im żadnych leków i odpłynę.

Za rok wrócę i co zobaczę?

Chory na raka zmarł, bo jego nie leczono. Chory na gruźlicę też zmarł, bo jego nie leczono.

Natomiast alkoholik, narkoman, palacz z dużymi, odkarmionymi twarzami

skaczą na brzegu i jak tylko statek zobaczyli krzyczą:

– Czy przywieźliście nam "zarazę", bo bez niej już zwariowaliśmy?

Przecież żaden z nich nie zmarł!

Oprócz tego zrobiliśmy im badania i oni są stokroć zdrowsi, niż wtedy, kiedy ich tam przywieźliśmy.

Co to za choroba, skoro bodziec usunęliśmy i choroba się skończyła?

Możecie mi nazwać przynajmniej jedną chorobę,

kiedy człowiek na szczycie choroby zebrał rodzinę, walnął pięścią o stół i powiedział:

– Od tej minuty przestaję chorować. I przestałby chorować.

Na przykład choruje na czerwonkę. 3 dzień. Szczyt choroby. A on od rana zbiera rodzinę i mówi:

– Słowo mężczyzny! Przestaję chorować na czerwonkę!

Jak długo wytrzyma? Pół godziny. Później będzie dalej chorował – trzeba się leczyć.

Natomiast ile znamy przypadków, kiedy głowa rodziny zbierał całą rodzinę, uderzał pięścią o stół:

– Ani kropli już! – I później przez całe życie żył trzeźwo. Prawda?

Co to za choroba?

U nas alkoholicy i narkomani często popełniają przestępstwa.

Ich wsadzają do więzienia. Czasami wsadzają do więzienia na długo. Powiedzmy na 8 lat.

Natychmiast alkoholicy i narkomani uzdrawiają się od alkoholizmu i narkomanii. Natychmiast!
Rozumiecie?!

Siedzą 8 lat. Żywi i zdrowi. Po 8 latach wychodzą z więzienia żywi i zdrowi.

I co jest najbardziej straszne – prawie wszyscy ich kompani od kielicha w ciągu tych 8 lat znaleźli się już na cmentarzu.

W naszym kraju śmiertelność mężczyzn w więzieniu w wieku 30-50 lat 4-krotnie jest mniejsza niż na wolności.

Nie ma w więzieniu ani alkoholu, ani narkotyków!

Co to za choroba, którą więzienie leczy?

Nazwijcie mi przynajmniej jedną chorobę.

Wychodzi na to, że alkoholizm i narkomanię więzienie leczy.

W 1989 roku przeprowadzałem zajęcia w m. Alma-Ata. Grupa składała się z 200 osób. Tzw. alkoholicy.

10 dni pracowaliśmy. Wszyscy stali się normalnymi ludźmi.

Pod koniec przyszedł główny toksykolog Kazachstanu.

Zadowolony z siebie, naczelnik – to było jeszcze za władzy radzieckiej.

Występuję i mówię, że alkoholizm to nie jest żadna choroba, nie jesteście chorymi ludźmi, jesteście zupełnie normalni.

Po prostu był obłąd, trucizną alkoholową zatruwaliście się. A teraz jesteście normalnymi ludźmi.

A toksykolog po mnie powiedział:

– Co pan mówi? Alkoholizm jest chorobą. Straszłą chorobą. nieuleczalną.

Tak powiedział.

Jak naród zaczął huczeć: – Czy przynajmniej jednego wyleczyłeś?!

On się zamieszał. A ja mówię: – Stop, stop, stop. Oddzielmy kotlety od much.

Człowiek z rana wstał, poszedł do sklepu, kupił butelkę, przyniósł do domu,
nalał do szklanki, szklankę podniósł do ust.

Do tego momentu jest to głupi ludzki nałóg.

Przedtem, jak podniósł. A my możemy uwolnić człowieka od tego nałogu.

Natomiast następnie wlał w siebie truciznę. Zniszczył mózg, rozwalił psychikę, zniszczył wątrobę,
poderwał zdrowie.

I to już jest choroba. Niech medycyna leczy.

Lecz na czym polega przyczyna tej choroby?

Na tym, że człowiek świadomie wlewa tę truciznę. Czyż nie?

– Nie rozumiem. Coś tu nie tak. – Czuje, że jest jakieś oszustwo.

– Dobrze, prościej wam wytłumaczę – odpowiedziałem. – Niech pan mi powie:

dziobanie w nosie jest chorobą czy głupim nałogiem?

On odpowiada: – Głupi nałóg. Ha-ha-ha.

Odpowiadam: – Zgadza się. Lecz człowiek dziobał-dziobał i u niego nos rozniosło.

Lecz kiedy nos rozniosło, to choroba czy nałóg?

To jest choroba. Idź do chirurga, wycinaj, lecz.

Natomiast, na czym polega przyczyna tej choroby? Przez to, że człowiek dziobał w nosi.

Przestań dziobać w nosie i choroby nie będzie.

Przestań latać za tą butelką i wszystkie choroby u ciebie się wyleczą. Odejdą.

Dlatego zapamiętajcie, że głównym ideologicznym zadaniem mafii alkoholowej jest,

żeby przekonać społeczeństwo, że alkoholizm i narkomania to są choroby.

I że z tych chorób można człowieka uleczyć.

A to jest praktycznie bezpośrednia prowokacja przeciwko dzieciom i młodzieży!

– Ćpaj! Czarodziej Marszak wyleczy cię z narkomanii.

Idź i spróbuj przyjemności!

Pij ile chcesz! Toksykologów są miliony – wyleczą cię z alkoholizmu.

Nie ma takiej choroby! Czy to rozumiecie?!

I nikogo z niej jeszcze nie uleczono! W tym sensie jak oni to próbują przedstawić.

Ponadto w tym trzeźwym audytorium połowie osób mafia alkoholowa wbiła do głów, że to choroba, że cały wysiłek trzeba skierować na walkę z tą chorobą.

Gdzie trzeba nakierować pieniądze, które państwo wyznacza na rozwiązanie tego problemu?

Toksykologom, do klinik, zorganizować leczenie.

Tu wszystkich trzeba łapać. Coś z tym robić.

Tylko tu nie tknijcie.

I najważniejsze. Do kogo jest skierowana ta propaganda?

Propaganda teorii trzeźwości jest skierowana do wszystkich.

Mnie zapraszają wystąpić przed alkoholikami. Przychodzę i mówię:

"Alkoholicy, życie trzeźwo. Życie trzeźwo!

Dla was jedyną możliwością, aby nie zdechnąć pod płotem, to zacząć żyć trzeźwo.

Ponadto, alkoholicy, zapewniam was, jak zaczniecie żyć trzeźwo, znowu staniecie się normalnymi ludźmi.

A ktoś z was może stać się człowiekiem twórczym.

I jest temu milion przykładów.

Wybitny amerykański pisarz Jack Londyn w wieku 25 lat był skończonym alkoholikiem.

Leżał pod płotem. Był w więzieniach. Rodzina myślała, że on już gdzieś zaginął.

Znalazł w sobie siły. Napisał wyznanie alkoholika. Stał się trzeźwym.

I został wybitnym amerykańskim pisarzem".

Mnie zapraszają wystąpić przed pijakami. Przychodzę i mówię im:

"Pijacy, życie trzeźwo. Życie trzeźwo!

Dla was jedyną możliwością, żeby nie upić się, żeby nie zostać alkoholikami,

żeby nie być przekłętymi przez rodzinę i społeczeństwo i nie zdechnąć pod płotem, to zacząć żyć trzeźwo".

Przychodzę do ludzi, którzy piją kulturalnie i mówię to samo:

"Ludzie pijący kulturalnie, życie trzeźwo. Życie trzeźwo!

Pokażcie przykład trzeźwego trybu życia przynajmniej swoim dzieciom.

Czy jest gwarancja, że dzieci patrząc na was, zacząwszy pić kulturalnie i umiarkowanie, nie rozpiją się?

Czy jest gwarancja?! Nie ma gwarancji".

Prezydent Jelcyn rozpił się.

U nas czterech akademików w nowosybirskim miasteczku akademickim w ohydny sposób rozpił się –
tak samo jak rozpiją się kotchoźnicy i robotnicy.

Jestem pewny, że nasze działania należycie ocenią potomkowie.

Czy to już koniec?

Więc jestem pewny, że nasze działania należycie ocenią nasi potomkowie.

Więc jestem pewny, że nasze działania należycie ocenią nasi potomkowie. [Nie wątpimy...]

I najważniejsza rzecz. Przychodzę do dzieci, do młodzieży i mówię im to samo:

"Dzieci, młodzieży, życie trzeźwo. Życie trzeźwo!

Dla was to jedyna możliwość zrealizowania w życiu wszystkich swoich zdolności,
stworzenia wspaniałych rodzin, urodzenia zdrowych dzieci, poznania miłości,
spełnia się na tym świecie jako ludzie i obywatele".

Do kogo jest nakierowana moc teorii kulturalnego picia?

Wzywanie alkoholików pić kulturalnie jest bez sensu.

Alkoholicy pić kulturalnie nie potrafią. Wiecie o tym.

Wzywać pijaków pić kulturalnie jest przestępstwem.

To oznacza wzywać pijaków pić, upić się, żeby zostali alkoholikami.

Bardziej kulturalnie pijących ludzi, aniżeli pijacy, nie widziałem w życiu.

Pijak, kiedy pierwszy kieliszek pije, odstawia palec i obowiązkowy toast za pięknych pań wzniesie.

Drugi toast – za miłość.

Trzeci toast to cytata of Omar Khayyam.

Tylko po szóstym kieliszku ta kultura gdzieś ginie i, jak się mówi, znowu się zesrał.

Dlatego wzywać pijaków pić kulturalnie to oznacza wzywać ich pić, upić się i żeby oni zostali alkoholikami.

Wzywać ludzi, którzy piją kulturalnie, pić kulturalnie jest głupotą. Oni już piją kulturalnie.

Co mają jeszcze bardziej kulturalnie pić?

Do kogo jest nakierowana moc propagandy teorii kulturalnego picia?

Ona jest nakierowana na naszych trzeźwych dzieci.

Oto, kogo ci skurwysyny wzywają pić kulturalnie!

"Dzieci, pijcie kulturalnie. Dzieci, pijcie umiarkowanie. Pijcie z dobrą zakąską.

Tylko pijcie! Tylko wejdźcie na tę taśmę. Tu was mafia pod ręce złapie. Ona was w tym bagnie utopi".

Dlatego obecnie jakakolwiek propaganda kulturalnego picia powinna być uznana w naszym państwie za przestępstwo.

Dlatego, że właśnie ta propaganda prowadzi do powszechnego rozpijania i unicestwienia naszych dzieci i młodzieży!

I ludzie, którzy zajmują się propagandą kulturalnego picia to są albo durnie jak Andriej Makariewicz, albo wrogowie, którzy bardzo dobrze wiedzą, czym oni się zajmują i im za to mafia alkoholowa bardzo dobrze wynagradza.

W telewizji występował główny toksykolog kraju akademik Iwaniec.

"Alkoholizm! Straszna choroba! Miliony alkoholików! Nam potrzebne są miliardy!

Potrzebne są kliniki! Potrzebne są lekarze! Trzeba leczyć!"

Redaktor go pyta, co należy zrobić.

"Jak to, co trzeba zrobić? Trzeba w rodzinie dzieci uczyć pić kulturalnie".

U mnie szczęka opadła!

Czy on jest idiotą? Ten akademik? Zapewniam was, że nie jest idiotą.

Dużo zapłacono temu akademikowi za tę frazę w telewizji.

Teraz go wypędzono ze stanowiska, co prawda, podobnego wzięli, który niczym nie jest lepszy.

Dlaczego ludzie piją?

Samuil Marszak napisał:

"Dla pijaństwa są następujące powody:

rozstania, spotkania, święta, pożegnania, kupno, nowy stopień i po prostu pijaństwo bez przyczyny".

Wszystko to jest głupotą.

Istnieją tylko trzy przyczyny, z powodu których ludzie piją.

Istnieją tylko trzy przyczyny, z powodu których ludzie palą.

Istnieją tylko te same trzy przyczyny, z powodu których ludzie zażywają inne narkotyki.

Pierwsza przyczyna, która jest najważniejsza i najstraszniejsza, nazywa się: dostępność tego narkotyku.

Fantastyczna dostępność alkoholu i doprowadziła w naszym kraju do alkoholowej katastrofy.

Za czasów władzy radzieckiej butelka wódki kosztowała 4 ruble.

Bochenek chleba kosztował 20 kopiejek. 1 butelka wódka była równa 20 bochenkom chleba.

Teraz w Moskwie bochenek chleba kosztuje ponad 20 rubli. Butelka wódki – 90 rubli. 1 do 4.

Pięciokrotnie staniał alkohol!

Takiego taniego alkoholu jak u nas nie ma nigdzie na świecie. Zwiedziłem pół świata i was o to zapewniam.

We Francji butelka wódki kosztuje 11 euro. To jest 450 rubli.

Nie jest dostępna ani uczniom, ani studentom.

U nas tego lata w Nowosybirsku w kioskach butelka wody mineralnej kosztowała drożej niż tanie piwa.

I dziecko, żeby się napić, kupowało piwo, które jest tańsze i prestiżowe.

Fantastyczna dostępność co do miejsca i godzin sprzedaży.

Całe życie spędziłem w nowosybirskim miasteczku akademicki.

W naszej olbrzymiej dzielnicy mieszka 30 tys. mieszkańców.

W dzielnicy było trzy sklepy spożywcze, a w każdym – jeden dział sprzedaży alkoholi, czynny od 11 rano do 19 wieczór.

Po 19 nie można było nigdzie kupić alkoholu.

Teraz w miasteczku akademickim o 3 w nocy wychodzę na dowolne skrzyżowanie,

obracam się dookoła i widzę minimum 3 punkty handlowe,

które całodobowo handlują alkoholem, tytoniem, a teraz już narkotyki sprzedają.

Łatwa dostępność! Tylko pomyślałeś i zechciało ci się – masz na rogu!

Najbardziej trzeźwym krajem Europy jest Norwegia.

W tym kraju jeden punkt handlowy przypada na 30 tys. mieszkańców.

Jeden punkt handlowy - 30 tys. mieszkańców.

W naszej Federacji Rosyjskiej jeden punkt handlowy przypada na 240 osób.

Znam wioski, gdzie pozostało 100 chat, lecz trzy sklepy całodobowo handlują tym syfem.

Fantastyczna dostępność względem miejsca i godzin sprzedaży.

Drugą przyczyną są przekonania ludzi.

Przekonania ludzi, że trzeba pić, przekonania ludzi, że trzeba palić, przekonania ludzi, że trzeba zażywać narkotyków.

Żeby ukształtować te przekonania, mafia alkoholowa traci setki miliardów dolarów.

Kiedyś obejrzałem wszystkie serie w telewizji.

Serie, które pokazują naszym dzieciom w telewizji.

Czym się tam zajmują bohaterowie?

Wszyscy masowo piją, palą, prowadzą rozpustne życie.

I dzieciom próbuje się wmówić, że to właśnie takie jest życie.

Teraz wyświetla się straszny serial "Szkoła".

I nie daj boże wasze dzieci zobaczą to paskudztwo.

Tam pokazują niby normalną szkołę. Natomiast reżyser serialu w szkole się nie uczyła.

Miała wychowanie w domu.

W tym serialu wszyscy uczniowie piją, palą, współżycją z nauczycielkami.

Jestem pewien, że zaraz we wszystkich szkołach to się zacznie. Skoro to pokazano i rozpropagowano.

Wszystko to jest podawano jako normalne zjawisko.

Przekonania ludzi. Przekonania, że to jest choroba, że trzeba się leczyć itd.

Główny lekarz sanitarny Genadij Oniszczenko wyszedł z nieśmiałą inicjatywą.

On zaproponował przyjąć ustawę, która zakazuje pokazywania pozytywnych bohaterów w filmach z kieliszkiem i fajką.

Ukształtujmy pozytywny obraz głównych bohaterów, którzy by prowadzili trzeźwy tryb życia: nie piją i nie palą.

Jak zaczęto wrzeszczeć! Przeciwno tej inicjatywie Oniszczenki.

Andriej Małachow zaprosił mnie do swojego programu "Niech mówią", żebym obronił inicjatywę Oniszczenki.

Byłem głównym obrońcą tej idei.

A przeciwno mnie, myślałem, wystawią Eldara Riazanowa –

głównego w naszym kraju propagandystę kulturalnego picia i palenia.

Pijaństwo zaczęło się od jego pierwszego filmu "Noc karnawałowa".

Przed tym ludzie w ogóle nie wiedzieli o spożyciu szampana na Sylwestra.

Po raz pierwszy pozytywna bohaterka zapaliła na ekranach telewizorów w filmie "Ironia losu" (polski tytuł: "Szczęśliwego Nowego Roku").

Zobaczcie, film już ma ponad 30 lat.

Kiedy ten film się pojawił, wszyscy go przyjęli na hura - pozytywnie.

Eldar Riazanow to geniusz, stworzył taki film.

Jaka jest fabuła filmu?

Człowiek przed Sylwestrem poszedł do łaźni.

Upił się jak świnia i znalazł swoje szczęście. I to jakie szczęście! Któż by zrezygnował z takiego szczęścia?

A kto w filmie się upił? Upił się w filmie lekarz.

A kto w tym filmie wesoło pije? Piją nauczyciele. Rozumiecie? Przecież w tym filmie nie rozbójnicy piją.

A w najbardziej przeżywającym momencie filmu Barbara Brylska włożyła do ust papieros i zaczęła z ekranów telewizorów dymić tytoniem.

Po raz pierwszy z ekranów telewizorów nauczycielka języka rosyjskiego i literatury, według fabuły filmu, 33 lata temu zapaliła.

Zapewniam was, że wszyscy dziewczyny zaczęły brać z niej przykład.

Po tym filmie ludzie masowo zaczęli przed Sylwestrem chodzić do łaźni.

W łaźniach zaczęło się pijaństwo.

Na naszych seminariach występowała pani profesor z Nowosybirskiego Uniwersytetu Medycznego.

Powiedziała: "Ludzie! Mówcie, gdzie tylko się da,

że spożycie alkoholu przed łaźnią, w łaźni i po łaźni jest śmiertelnie niebezpieczne dla zdrowia!"

"Po tym, jak ten film pokazano,

w naszym obwodzie nowosybirskim w łaźniach około 700 osób z upojenia zmarło".

Przez te kilka lat. Cały batalion.

A jak wygląda w filmie – wesoło, pięknie, z talentem zrobiono!

Kogo przeciwko mnie wystawiono? Czy wiecie?

Byłem zdziwiony. Natalię Kraczkowską (aktorka).

Ją trzy osoby pod rękę prowadziły, bo ona już nie może chodzić.

Ją posadzono na krzesło i ona mówi:

"Co to ma znaczyć? Jakiś Oniszczenko ma mi mówić, co ja mam robić.

Pić czy nie pić. Palić czy nie palić z ekranu telewizora. 51 lat piję i palę".

I wszyscy na sali: "Jak to! Nam mistrzom od kultury, ktoś będzie wskazywał, co mamy robić?"

A przedtem 32 artystów pokazano, od Wysockiego poczynając i kończąc na Abdułowie,

którzy przez alkohol i tyton zmarli.

Ilu jeszcze trzeba pogrzebać artystów narodowych, żeby u reszty w głowie coś się zaświtało?

Abdułow zmarł dwa lata temu.

Na 41 kanałach przez 40 dni płakano z powodu śmierci Abdułowa.

Jaki to był genialny aktor. Jak on wcześniej odszedł z tego świata itd.

Lecz ani na jednym kanale nie powiedzieli, że Abdułow od 10 lat pił i palił.

W żółtym magazynie "Życie gwiazd" od razu po śmierci Abdułowa pojawił się o nim artykuł.

Dzień przed śmiercią do niego przyjechali dziennikarze zrobić wywiad.

Jego 3 godziny malowali, żeby on był podobny do człowieka.

Jego wywieziono na wózku, bo on już nie mógł chodzić, z papierosem.

Oni do niego mówią: "Sasza, co ty robisz?"

A on: "A i tak już zdycham".

Lecz on nie okazał skruchy.

Pamiętacie tego aktora, który grał cowboya Marlboro? Reklamował papierosy Marlboro.

On w wieku 49 lat zmarł na raka płuc.

Był bardzo bogatym człowiekiem.

Za kilka dni przed śmiercią nagrał wiadomość dla narodu amerykańskiego.

I zapłacił wszystkim kanałom telewizyjnym, żeby pokazały jego przesłanie.

I po 40 dniach po jego śmierci nagle na wszystkich kanał pojawia się ten aktor i mówi:

"Ludzie! Wybaczcie mi! Ilu młodym ludziom mózgi przepłukałem tymi papierosami cowbóya Marlboro!

Teraz zmarłem na raka od tych papierosów. Błagam was, róbcie wszystko, tylko nie palcie".

I jego spowiedź zrobiła ogromny wpływ na naród amerykański. Czterokrotnie zmniejszyła się ilość palaczy.

Normalni ludzie przestali palić. Tyko zdegradowani nadal palili.

A co zrobiono z tytoniem? Zrzuciono nam do Rosji.

Żeby zaszczyć u nas modę na palenie, żeby dzieci, młodzieńcy, dziewczęta zaczęli ssać tę truciznę.

Abdułow przecież nie okazał skruchy.

Wyobraźcie, gdyby on też okazał skruchę. Czym by to było dla naszej młodzieży?

I ostatnia, trzecia, przyczyna to uzależnienie narkotykowe.

Tzn. że człowiek, który zażywa dowolny narkotyk – alkohol i tytoń są narkotykami – nieuchronnie staje się uzależniony.

To są trzy przyczyny.

Słyszając o jakichś innych przyczynach, musicie wiedzieć, że należą do propagandy mafii alkoholowej.

Mafia alkoholowa mówi: "Podnieście poziom życia i ludzie przestaną pić!"

A czy alkohol sprzyja podniesieniu poziomu życia? Czy więcej alkoholu przyspieszy wzrost poziomu życia? Tak czy nie tak?

"Oto, na wsi nie ma pracy i ludzie z tego powodu upijają się".

Przecież ludzie na wsi zaczęli pić i przestali pracować.

Sam jestem ze wsi. Kto powiedział, że na wsi nie ma pracy?

Przecież dla normalnego człowieka pracy jest mnóstwo.

Zwłaszcza teraz, kiedy wszystkie pola są puste, porośły chwastem.

Może i siebie, i rodzinę nakarmić, i jeszcze na rynku sprzedać.

Natomiast, jeżeli zaczną pić, wtedy oczywiście rzuci pracę.

Oczywiście, że będzie myślał, aby ukraść, sprzedać, przepić.

Kilka słów na temat piwa.

Oglądałem igrzyska olimpijskie w Grecji w 2004 roku.

Czas reklamowy wykupiły światowi producenci piwa.

W przerwach pomiędzy zawodami emitowano na Europę Wschodnią reklamę piwa.

I zaraz po reklamie piwa była reklama tabletek od impotencji.

Więc taki łańcuch: piwo – impotencja – piwo – impotencja.

Ta sprawa nas zainteresowała. Coś tu było nie tak.

Chyba cały świat wie, że piwo i impotencja są ze sobą jakoś powiązane. Tylko my, durnie, nic o tym nie wiemy.

Zaczęliśmy badać ten problem. I odkryliśmy następującą rzecz.

Okazało się, że podczas gotowania piwa, nawet bezalkoholowego, w roztwór piwa dodaje się chmiel.

Chmiel jest rośliną narkotyczną i najbardziej spokrewniony z konopiami.

Podczas gotowania piwa i po dodaniu chmielu w piwie powstają substancje o nazwie fitoestrogeny.

A teraz mam pytanie: czy wiecie, czym się różni mężczyzna od kobiety?

Gdy w szkole zadaję to pytanie od razu: "Ha-ha-ha!"

Mówię: "Ha-ha! Bardzo dobrze!"

Mężczyzna urodził się chłopcem, kobieta urodziła się dziewczynką.

Lecz okazuje się, że wcale nie tym mężczyzna odróżnia się od kobiety.

Podstawowa różnica polega na tym, że męski organizm ma męski hormon, który się nazywa testosteron.

A kobiety – żeński hormon, który się nazywa estradiol.

Tym się różni mężczyzna od kobiety.

Jestem mężczyzną. Mam męski głos. Mam męski charakter.

Mam męskie skłonności. Mnie się kobiety podobają. To właśnie tylko działanie testosteronu.

Mam męską figurę: mam mocny tors.

Natomiast kobiety mają estradiol. I są kobiece.

Mają miękki głos. Mają miękki charakter.

Obowiązkowo jest kokieteria, chęć podobania się mężczyznom. I to właśnie określa estradiol.

Instynkt macierzyński to wpływ tego hormonu.

Mają odpowiednią figurę: bardziej wąskie barki, szerszą miednicę, możliwość wynosić i urodzić dziecko.

Jak się okazało, gdy wielbiciel piwa rodzaju męskiego wlewa w siebie ten pienisty wytwór,

wtedy w jego żołądku zachodzi najprostsza reakcja chemiczna

i fitoestrogeny zamieniają się w kobiecy hormon płciowy estradiol.

I u takiego wielbiciela piwa zaczyna się przesuwac równowaga hormonalna w kobiecą stronę.

I wielbiciel piwa, przepraszam za wulgaryzm, z faceta zamienia się w babę.

Głos robi się cienki: "pi-pi-pi-pi!"

Znika męskość charakteru: wszystkiego się boi, nigdzie nie włązi.

Znika zaciekawienie kobietami. A u niektórych wielbicieli piwa pojawia się zainteresowania mężczyznami.

I wszyscy pederastaści pochodzą od wielbicieli piwa.

W końcu zmienia się figura: zwężają się barki, rozrasta się miednica, wyrastają piersi.

Trzy dni w miesiącu ma krytycznie dni: boli głowa. Czasami leci krew, tylko, że przez nos.

17-20 lat bez przerwy piłeś piwo – na 100% masz gwarantowaną impotencję.

Wszyscy producenci piwa bardzo dobrze o tym wiedzą.

I do każdego kufła piwa rekomendują zażyć tabletkę na impotencję.

Najwięcej ze wszystkich w Europie z powodu piwa ucierpiały Cechy.

Wicie, jakie jest najbardziej popularne przysłowie o piwie w Czechach?

"Wielbiciel piwa jest podobny do arbuza: u niego rośnie brzuch, lecz usycha koniuszek".

Bardzo dokładna czeska obserwacja.

Jeszcze gorzej się dzieje, kiedy piwo spożywa kobieta.

W jej żołądku zachodzi ta sama reakcja i fitoestrogeny zamieniają w kobiecy hormon estradiol.

I u tej wielbicielki piwa w organizmie wzrasta nadmiar kobiecego płciowego hormonu.

I to jest straszne.

Ta miła kobieta na oczach zamienia się agresywną, wściekłą samicę.

Zrobiono doświadczenia na szczurach.

Wzięto 20 szczurów. 10 samców i 10 samic.

Umieszczono do zagrody. Postawiono koryto z wodą i koryto z piwem.

Wszystkie szczury momentalnie zostały alkoholikami piwa. Biegły tylko do koryta z piwem.

A gdy koryto z piwem im zabrano, one zbierały się na tym miejscu

i jak pijacy przy kiosku alkoholowym i wyły, żeby im to piwo przyniesiono.

I kiedy u samic zaczął się sezon godowy, samce na nich zero uwagi.

I samice do takiego stopnia rozwścieczyły się, że rozerwały samców i pożarty.

Lecz kiedy naukowcy dokonali sekcji samic, okazało się,

że u wszystkich czterokrotnie zwiększyła się macica i cała macica jest zapchana śluzą.

Straszną rzeczą jest nadmierna ilość estradiolu w organizmie kobiety.

Przypomnijmy reklamę, którą "karmiono" naszą młodzież.

Przy stole siedzą mężczyzna i kobieta. A pomiędzy nimi stoi dwulitrowa butelka piwa.

Ona pije piwo i... u niej oho-ho – pragnienie wzrasta.

A on piwo pije i u niego... pfu... Z powodu tego piwa wszystko odpada.

Oto skandale w rodzinie, rozwód – wszystko, co chcecie.

A wydawało się, że tak nieszkodliwą rzeczą jest piwo.

Młodzież długo zapewniano: "Kto biegnie po Klińskie?"

Najbardziej mądry, najbardziej piękny, ten, kogo dziewczyny lubią.

Zapamiętajcie, to przyszli impotenci – oni biegną po piwo.

I dziewczyny, które tu siedzą, nie daj boże, żeby związały życie z wielbicielem piwa.

Nomeńczycie się, w życiu nie będziecie mieli radości.

Co się dzieje już określiliśmy?

Teraz dowiemy się, kto jest winny i co robić?

Trzy pytania ruskiej inteligencji: co się dzieje, kto jest winny i co zrobić?

Kto jest winny temu?

Oczywistym jest to, że istnieje alkoholowa mafia, która króluje w naszym kraju,

która kształtuje wszystkie ustawy prawne i której już dawno trzeba skrócić ręce.

I zaprowadzić tu porządek.

Na dodatek, istnieje światowa zakulisa, która nie śpi w tych sprawach.

Często jeżdżę po kraju i uświadomiłem sobie, że ludzie dotychczas nie zrozumieli, co nam się stało.

Jak mogło się stać, że największe mocarstwo na świecie, najsilniejsze wojsko

w moment rozwalono, doprowadzono do nędzy i puszczono w świat żebrać?

Czy to jest przypadkiem? Na przełomie tysiącleci?

Żadnej przypadkowości nie ma.

W lutym 1985 roku, kiedy stało jasne, że umrze kolejny sekretarz generalny Czernienko, zebrał się światowy rząd.

To są kraje wielkiej siódemki pod kierownictwem USA.

Właśnie w 1985 roku one podjęły ostateczną decyzję unicestwienia naszej ojczyzny i rozdzielić Związek Radziecki na 52 małe państewka i zmusić te 52 kraje do konfliktów.

Zapamiętajcie tę liczbę – 52 kraje.

Zadacie pytanie: po co światowemu rządowi dzielić Związek Radziecki na 52 kraje?

Wg oceny wiodących ekonomistów Zachodu w 2015 roku będą całkowicie wyczerpane surowce państw zachodnich.

I jedyną nietkniętą spiżarnią pozostaje 1/6 część świata, w której mieliśmy szczęście urodzić się i wyrosnąć.

Na rozwalenie Związku Radzieckiego wydano setki miliardów dolarów.

Ten projekt dostał nazwę kodową "Harvard project".

Za te miliardy kupiono całą górę KP ZSRR, wszystkich kierowników w regionach, wszystkie mass media.

I w 1991 roku udało się zrobić to, czego nie mógł zrobić ani Hitler, ani Napoleon – rozwalić wielką Rosję, która wtedy nosiła nazwę Związek Radziecki.

Jesteśmy świadkami drugiego aktu tej tragedii: trwa rozpad Federacji Rosyjskiej.

Ten program dostał nazwę kodową "Houston project".

Na ten program wydano dziesiątki miliardów dolarów.

I to, co się dzieje na Kaukazie, i wszystkie akty terrorystyczne są opłacone tymi przestępczymi zielonymi papierkami.

Lecz drugą część ludożerczego planu

(bo światowy rząd to ludożercy XX i XXI wieku i tu nie ma żadnych wątpliwości)

oni na początku ukrywali.

Później cynicznie ten plan opublikowali.

Okazało się, że w 1985 roku oni przyjęli program minimum w stosunku do narodów ZSRR.

Do 2020 roku co najmniej dwukrotnie zmniejszyć ludność.

W przeciągu 35 lat co drugą osobę w naszym kraju zabić.

I zabić nie tyle działaniami wojennymi, ile starsze pokolenie unicestwić nędzą, która będzie zorganizowana.

Młode pokolenie unicestwić rozpustą, która zostanie wdrożona, unicestwić alkoholem, tytoniem i narkotykami.

I teraz na alkoholizację, narkotyzację i rozpustę naszej młodzieży Zachód wydaje dziesiątki miliardów dolarów.

Z tymi miliardami dolarów my, uczciwi ludzie, jak partyzanci rozpaczliwie prowadzimy walkę we własnym kraju o ratunek swoich dzieci i wnuków.

Lecz apetyt tym ludożercom rośnie w czasie jedzenia.

19 lat temu wybitna działaczka tajnego światowego rządu Margaret Thatcher (były premier Anglii) podczas publicznego występu i omawiając politykę Zachodu wobec Rosji rzuciła tajemnicze zdanie.

Ona powiedziała, że według oceny światowej wspólnoty ekonomicznie racjonalne będzie, aby zostawić na terytorium Rosji 15 mln ludzi.

Tłumacz pomyślał, że źle usłyszał i przetłumaczył 50 mln.

Jego poprawiono: "No fifty. Fifteen. Piętnaście".

A gdzie pozostałe 135 mln? Nas wtedy było 150 mln.

A pozostali pójdą pod alkoholowy, tytoniowy i narkotyczny nóż.

9 lat temu do Moskwy przyjechała Madeleine Albright. Były sekretarz stanu USA.

Też wybitna działaczka tajnego światowego rządu.

I występując w Moskwie przed tzw. demokratyczną społecznością, powtórzyła to samo zdanie, lecz w bardziej miękkiej formie.

Powiedziała, że według oceny światowej wspólnoty ekonomicznie racjonalnie jest, aby terytorium Rosji zamieszkiwało 15 mln ludzi.

A gdzie reszta – 130 mln – ma pójść? Nas już pozostało 140 mln. O 5 mln zmniejszyła się ludność.

A reszta pójdzie pod alkoholowy, tytoniowy i narkotyczny nóż.

Zainteresowałem się, kogo ci ludożercy postanowili zostawić żyć na naszej ziemi.

2 mln do obsługi magistrali trans-syberyjskiej –
najkrótszej drogi z południowo-wschodniej Azji i Japonii do Europy.
Do obsługi najbrudniejszego przemysłu chemicznego i metalurgicznego.
Do obsługi światowych radioaktywnych składowisk, w które zostanie zamieniony nasz kraj.
Właśnie Duma państwowa już uchwaliła ustawę prawną,
która pozwala przekształcić Rosję w światowe radioaktywne składowisko.
W całej Syberii uruchomiono budowę bardzo dobrych dróg
dla programu pogrzebania światowych radioaktywnych odpadów.
I nie jest potrzebna tym ludożercom ani nasza historia, ani nasza kultura.
My też im niepotrzebni!
Im są potrzebne nasze surowce. Im są potrzebne nasze przestworza.
Niedawno przetłumaczono na język rosyjski książkę Johna Colemana "Komitet 300".
John Coleman był pułkownikiem wywiadu brytyjskiego.
Przez 30 lat służył w wywiadzie
i od wewnątrz poznawał tajne mechanizmy kierowania globalnym procesem politycznym.
I on doszedł do wniosku, że całą polityką globalną sterują 300 bogatych ***ów świata.
One są ze sobą związane sztywnymi tajnymi więziami masońskimi.
One ustalają całą politykę światową.
Natomiast ta siódemka prezydentów są pionki i są wykonawcami zadań Komitetu 300.
Więc ten komitet w latach 70. zamówił badania naukowe.
Wynik był oszałamiający.
Okazało się, że surowce na Ziemi są ograniczone.
I dla komfortowego życia wg standardu amerykańskiego w trzecim tysiącleciu surowców na
wszystkich nie starczy.
Starczy tylko dla jednego miliarda.
I właśnie ten "Komitet 300" sformułował Teorię Złotego Miliarda.
W przeciągu 100 lat na Ziemi ma zostać nie więcej niż jeden miliard osób.
Reszta – 5,5 mld – osób podlega całkowitemu unicestwieniu.

Kto trafił do tego złotego miliarda?

Ludność USA i Kanady, Europa Zachodnia (Wschodnia Europa tam nie trafiła), Izrael i Japonia.

My, narody Rosji (z niewielkim wyjątkiem), do tego złotego miliarda nie trafiliśmy.

I ten światowy rząd uruchomił program globalnego unicestwienia ludności Ziemi.

Afrykę oni unicestwiają chorobami i głodem.

Nas, północne narody, unicestwiają alkoholem.

Natomiast Muzułmanów, na których nie działa ani rozpusta, ani alkohol, zabijają w wojnie.

Trwa ten łańcuch Afganistan – Irak – Iran, możecie być pewni, że oni do nas dotrą.

O tym, że alkohol jest bronią unicestwienia nie tylko ludzi, lecz także całych narodów,

znają wszyscy kandydaci na światową dominację.

Alkoholem zostali unicestwieni Indianie w Ameryce.

Zagarnięto ich ziemie. Wojną ich nie dało zwyciężyć.

Hitler w 1942 roku, formułując podstawy polityki okupacji, w swojej dyrektywie napisał tylko trzy zdania:

"Niezbędnym jest doprowadzić Słowian do języka gestów.

Żadnej higieny, żadnych szczepionek. Tylko wódka i tytoń".

Oto cały program socjalny dla podbitych narodów.

Tam nie ma ani książek, ani szkół, ani gazet, tylko wódka i tytoń.

Lecz Hitler wiedział, czego chciał.

Wiedział, że wódka i tytoń wymiotą nienawistnych Słowian przez jedno pokolenie.

Historię unicestwienia Indian on przestudiował bardzo dobrze.

Hitlera już nie ma, natomiast politykę Hitlera od A do Z wykonuje rząd.

Ostatnią rzeczą, która zniknie, będą wódka i tytoń.

Wielu ludzi nie może w to uwierzyć: "Nie może czegoś takiego być". Uwierzyć w to jest bardzo trudno.

Dla tych, którzy nie wierzą, zawsze czytam ten dokument.

7 września 2000 roku "Niezawisimaja gazeta" opublikowała artykuł Ignatowa,

dyrektora generalnego informacyjnej analitycznej agencji

w sprawach zarządzania sprawami prezydenta Federacji Rosyjskiej.

To jest główny analityk prezydenta.

Raport miał nazwę: "Strategia globalnego przywództwa dla Rosji".

Posłuchajcie, co on tu pisze.

"Kluczowym czynnikiem wpływającym na współczesne procesy globalizacyjne jest działanie Światowego Rządu".

Mogę wam pogratulować: "Światowy Rząd" napisano wielkimi literami.

"Trzeba przyznać, że ta ponadpaństwowa struktura

w zupełności wykonuje rolę sztabu nowego światowego porządku.

Jednak działalność tej organizacji wyraża interesy nielicznej elity

zjednoczonej etnicznym pokrewieństwem inicjacji w łóżach masońskich ukierunkowania destrukcyjnego.

W danych okolicznościach uzurpacja władzy w Światowym Rządzie

chasydzką para-masońską grupą wymaga szybkiej naprawy".

I dalej on pisze:

"Przeszkodą dla wstąpienia naszego kraju do grona liderów globalizacji

należy uważać niekonstrukcyjną pozycję Światowego Rządu.

Wysnuwszy Teorię Złotego Miliardu..." – to wszystko są oficjalne terminy! Rozumiecie to? "Złotego Miliardu".

"Wysnuwszy Teorię Złotego Miliardu, Światowy Rząd sztucznie ograniczył ilość ludzi i krajów,

którzy mają prawo na uczestnictwo w procesach globalizacyjnych w rolach liderów.

Rosja według chasydzkiej para-masońskiej grupy nie powinna należeć do grona liderów

i jest rozpatrywana wyłącznie jako źródło surowcowe dla Nowego Światowego Porządku".

Jak się mówi "przyptynęliśmy – dalej nie ma gdzie".

To nie jest szalony profesor z miasteczka akademickiego z Nowosybirsku.

To pisze główny prezydencki analityk w swoim raporcie!

Rosja pogrzebała wielu pretendentów na światową dominację: i Hitlera, i Napoleona...

I tych skurwysynów pogrzebiemy pod jednym warunkiem, jeżeli kraj wytrzeźwieje.

Jeżeli nie wytrzeźwiejemy, będzie nam gwarantowany los Indian w Ameryce.

My już jesteśmy tymi Indianami.

Jedyna rzecz, która uratuje nasz kraj od zagłady, degradacji i zniknięcia

to natychmiastowe wprowadzenie w kraju zakazu spożywania napojów alkoholowych.

Przecież powiecie: "Władimir Gieorgijewicz, czy pan jest głupi?"

Czy pan nie wie, że mafia alkoholowa i światowa zakulisa płaciły duże pieniądze,

żeby wszystkich przekonać, że żadne zakazy w demokratycznym państwie do niczego dobrego nie prowadzą.

Róbcie cokolwiek, tylko nie zabraniać!"

Cały czas czekam, kiedy oni zażądadzą odwołania kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej.

Niedawno go czytałem. To jest o taki tom.

Tam są tylko same zakazy. Ani jednego pozwalającego prawa.

15 paragrafów przewidują najwyższą karę – rozstrzelanie.

Więc, może odwołajmy kodeks karny.

Skoro zakazy w państwie demokratycznym do niczego dobrego nie prowadzą, może, odwołajmy kodeks karny.

Jeżeli ktoś chce zarzywać ludzi, to niech zarzywa.

Po co zakazywać? Jemu jeszcze bardziej będzie się chciało.

Jeżeli ktoś chce naszych dziewcząt gwałcić, to niech idzie i gwałci. Po co zakazywać?

Zakazany owoc jest słodki – jemu jeszcze bardziej będzie się chciało gwałcić.

Co za głupota.

Spółeczeństwo to są zakazy, które społeczeństwo na siebie nakłada, przestrzega

i za wykroczenie niektórych nakazów srogo kara, nawet w tym stopniu, że odbiera życie.

Nie może żyć społeczeństwo bez zakazów.

– Oj nie, nie, nie! Kodeks karny zostawcie,

tylko przeciwko alkoholowi nie wprowadzajcie zakazów! Będzie straszne, jak wprowadzicie prohibicję.

Chce wam pogratulować. 87 lat w Federacji Rosyjskiej działa zakaz spożycia alkoholu dla kierowców.

Każdy nietrzeźwy kierowca za kierownicą musi być srogo ukarany: odebranie prawa jazdy i duży mandat.

To jest właśnie zakaz spożywania alkoholu – kara za alkoholowe odurzenie.

Więc może odwołajmy zakaz spożywania alkoholu za kierownicą. Co się stanie?

Powiem wam, co się stanie.

Teraz w naszym najbardziej pijanym państwie świata 1% kierowców jeździ w stanie nietrzeźwym.

Natomiast 1% pijanych kierowców powoduje 24% wszystkich ciężkich wypadków na drodze.

I 56% śmierci na drogach jest powiązane z alkoholem.

Odwołajcie zakaz spożywania alkoholu za kierownicą i co druga pijana osoba usiądzie za kierownicę.

Nas wszystkich poprzejeżdżają.

Na odwrót trzeba bardziej zaostrzyć prawo. Jeżeli rozwiązujemy problem to już raz i na zawsze.

Np. w Europie Zachodniej tego, kto potrafił osobę w stanie nietrzeźwości, sądzą za zabójstwo z premedytacją.

Dożywotnie więzienie. Pijany za kierownicą.

U nas potrafił pięć osób – dają mu 5 lat więzienia.

Co to są za głupota?

A jak by ustosunkowaliście do zakazu spożycia alkoholu dla dzieci i młodzieży?

Gdybym był prezydentem miasta Moskwa, wydałbym zakaz spożycia alkoholu dla dzieci i młodzieży w Moskwie.

I mieszkańcy by mnie na rękach nosili i zbudowali złoty pomnik.

Wiecie, co bym zrobił? Zwróciłbym się do mieszkańców i zapytał:

– Szanowni moskwianinie, kto z was chce, aby wasze dzieci piły, paliły i kluły się narkotykami?

Jeżeli tacy są, niech jutro przychodzą do pomnika Jurija Dołgorukowa

i tych idiotów zaprezentujemy całemu miastu.

Nie ma takich rodziców, co by chcieli, żeby ich dzieci piły i paliły! Nie ma!

Wziąłbym mapę Moskwy.

I na mapie Moskwy promieniem 500 m dookoła każdej szkoły, przedszkola, szpitala, ośrodka sportowego

narysowałbym kółka o średnicy o 1 kilometr.

I powiedziałbym, że te terytoria w Moskwie będą terytoria trzeźwości.

Tu są nasze dzieci.

Na tych terytoriach nie może być ani jednego sklepu, ani jednej restauracji, ani jednego kiosku, gdzie by ludzi truto alkoholem i tytoniem.

Powiecie, że w Moskwie nie zostanie ani jednego miejsca, gdzie ludzi można truć.

Świetnie. Świetnie.

Na wszystkich drogach wychodzących z Moskwy w odległości 40-60 km od miasta znajdują się wysypiska.

To są najbardziej śmierdzące miejsca.

Kosztami miasta zbudowałbym, wyczyściłbym dużą powierzchnię, położyłbym asfalt i powiedziałbym, że tu będą strefy pijaństwa i rozpusty.

– Właściciele sklepów monopolowych, restauracji, stawiajcie tu swoje budynki. Reklamujcie.

Udowadniajcie, że piwo "Klińskoje" lepiej prowadzi do impotencji niż piwo "Niewskoje".

Ani jedno dziecko do tej strefy pijaństwa i rozpusty nie pójdzie. Czyż nie?

Ponadto, jeżeli ono tam pójdzie, wszyscy będą zakłopotani: dlaczego tam poszło?

Żadna dziewczyna ani normalna kobieta do tej strefy pijaństwa i rozpusty nie pójdzie.

Miasto wytrzeźwieje.

A kto bez alkoholu nie rusz, dotrze tam na czworakach.

Powiecie, że to jest socjalna utopia. Nic z tych rzeczy!

Opowiedziałem wam o szwedzkim modelu rozwiązania problemu alkoholowego.

W 1998 roku byłem w północnej Szwecji, w mieście Ostersund przez 8 dni.

Na drugi dzień poszliśmy do sklepów. I nie ma w nich w sklepach ani piwa, ani wina, ani wódki.

W ogóle nigdzie nie ma!

To robi wielkie wrażenie po pijanej Moskwie i Sankt-Petersburgu.

Pytam Szweda, czy mają zakaz spożywania alkoholu.

On odpowiada, że na razie nie.

Mówi, że za miastem, przy wysypisku jest jeden sklep, który handluje tylko 3 godziny dziennie i wszyscy alkoholicy z całego regionu przyjeżdżają na zakup.

Lecz alkohol tam sprzedają tylko przy okazaniu dowodu osobistego.

Dane osobiste wnoszone są do komputera i w miejsce zamieszkania,

na policję automatycznie dostarcza się powiadomienia: "Czekajcie, dureń przyjedzie".

I powiadamia się, co kupił i co się stanie.

Tam butelka wódki kosztowała 24 \$.

Paczka papierosów – 8 \$.

Po raz pierwszy zobaczyłem, że na ludzi spożywających alkohol i tytoń patrzy się jak na szaleńców.

Szaleńcy. Oni sobie wyrządzają krzywdę.

Otoczającym ludziom wyrządzają krzywdę.

Płacąc tak olbrzymie pieniądze, rzecz jasna, – nie wszystko w porządku z głową.

8 dni mieszkaliśmy w Ostersund i przez 8 dni nie widziałem ani jednego policjanta w mundurze.

Przez 8 dni nie widziałem ani jednej konfliktowej sytuacji na ulicy.

Przez całą dobę pod oknami stoją wózki dla dzieci, rowery, samochody.

I nikt nie ma myśli, żeby psuć, robić jakieś paskudztwo.

Bo w tym kraju są trzeźwi ludzie, którzy nie przepili wstyd i sumienie.

A czy zechcielibyście państwo zastosować wobec siebie zakaz spożycia alkoholu?

W mojej rodzinie już od 28 lat alkoholowa prohibicja.

Wszystkie dni robocze są trzeźwe, wszystkie święta są trzeźwe,

wszystkie moje przyjaciele są trzeźwi, krewni są trzeźwi.

Uwierzcie mi, że my – trzeźwi ludzie – mamy szansę przetrwać w dzisiejszej sytuacji!

Na tych, z papierosem i piwem, Światowy Rząd już swoje czarne oznakowanie zostawił.

Kilka słów chciałem powiedzieć o seksie.

Kiedy w starszych klasach prowadzę na ten temat wykłady, pisze się do mnie pytania, które następnie odczytuję.

Często pytają: "Szanowny panie profesorze, jaki jest pana stosunek do seksu?"

Sala od razu: "Ha-ha-ha! Co nam tu profesor powie o seksie?"

Odpowiadam: "Czy wiecie, czym jest seks?"

Dwa psy pod płótnem to jest seks w stuprocentowej postaci.

I z ludzką miłością – najwyższym okazywaniem ludzkich uczuć, taki seks nie ma nic wspólnego!"

W naszej przekupionej przez wrogów telewizji

wszystkie relacje młodych dziewcząt i chłopców sprowadzono do tego psiego seksu.

I co z tego wynika?

Dziecko w wieku 7 lat zaczyna pić piwo. Mając 9 lat już pali, pije wino.

W wieku 11 lat – wódkę. W wieku 13 lat już spróbowało tego psiego seksu.

Lecz ono nie jest przygotowane do tego ani fizjologicznie, ani duchowo, ani w inny sposób.

Satysfakcji z tego nie doświadcza. A mówi się: "Seks, seks! I co z tego seksu?"

A co dalej? A następną rzeczą do pobudzania psychiki są narkotyki.

Dalej cudza krew, zabójstwa, śmierć. Kształtuje się taki łańcuszek.

W Nowosybirsku zorganizowaliśmy seminarium, na nim wystąpił główny lekarz-wenerolog obwodowy.

Powiedział tak: "Ludzie, zakażcie propagandy tego psiego seksu w TV! Trzeba zakazać!

Ponieważ jak zaczęła się propaganda, w naszym obwodzie ilość zachorowań wenerycznych wzrosła 50 razy!

Natomiast ilość zachorowań wśród nastolatków do lat 14 wzrosła 600 razy!

Opadły nam ręce.

Jeżeli za czasów władzy radzieckich jakiegoś nastolatka zakażono chorobą weneryczną,

cała prokuratura, cała milicja stawała na nogi,

szukano źródła zakażenia, wsadzano do więzienia za demoralizację niepełnoletnich.

Teraz ręce opuściliśmy".

Jakie w skutkach jest zachorowanie w wieku 14 lat na syfilis? To jest bezpłodność na całe życie.

Teraz te skurwysyny lansują tzw. bezpieczny, zabezpieczony seks.

Chcę tutaj uprzedzić młode kobiety, że ten bezpieczny seks prowadzi do bezpłodności.

Widzieliście w telewizji tej baby Czechowej, która prowadzi programy na ten temat?

Istnieje nauka, która nazywa się telegonia.

Niestety w szkołach nikt o niej nic nie słyszał, nawet nauczyciele.

Ta nauka zapewne jest ważniejsza nawet od matematyki dla dzieci i młodzieży.

Ta nauka pojawiła się około 100 lat temu.

100 lat temu naukowcy zaczęli przeprowadzać szalone eksperymenty.

Zaczęli krzyżować zwierząt różnych gatunków, żeby zobaczyć, co z tego wyniknie.

Wzięli konia i osła i skrzyżowali – powstał muł.

I nie jest taki uparty jak osioł, i nie taki jak koń. Czyli muł jest świetnym zwierzęciem.

Po dzień dzisiejszy te prace trwają.

I nawet w naszym miasteczku akademickim w instytucie cytologii i genetyki skrzyżowano tchórza i norkę.

I powstało zwierzę, którego nazwano tchorzonorka.

Ta tchorzonorka kosztuje 20 tys. dolarów.

I kolejka, żeby kupić tego zwierzę, ma długość 15 lat.

Wszystkie floty świata zamówiły sobie tę tchorzonorkę.

Okazało się, że jest pieszczotliwa jak kotek. Dowolnego szczura w ciągu sekundy zabija.

Jeśli ma się go na statku, po tygodniu wszystkie szczury do oceanu wskakują z przerażenia.

Czyli pożyteczne rzeczy czyni nauka.

I na początku XX wieku postanowiono wziąć młode klacze i skrzyżować z samcem zebry.

Skrzyżowano. Czekano i niczego nie doczekano się.

I zapomniano o tym.

Następnego roku te młode klacze skrzyżowano z normalnymi ogierami.

Jakie było zdumienie całego świata nauki, kiedy urodziły się źrebięta z pasami na ciele.

Jak, skąd, co? Niby nic wcześniej nie wyszło.

I nagle się okazało, że ten pierwszy samiec swoją ***ą obrabia wszystkie komórki jajowe.

On pozostawia swoją pieczęć: "Tutaj był Wasia".

I ta pieczęć pozostaje. I każdy następny Wasia dodaje swojej pieczęci.

A po jakimś czasie ona wychodzi za mąż, rodzi, lecz to już nie jest twój syn czy córka.

Ludzie od zawsze o tym wiedzieli. Było tabu naruszenia dziewiczości. Wysoka moralność w tych sprawach.

W USA powstał ruch o wysoką moralność, o czystość.

A co u nas? Wyświetlają serial "Szkoła". Całą bym tę ekipę do więzienia wsadził bez zastanawiania się.

Trwa demoralizacja naszych dzieci poprzez TV.

Jeszcze dwa słowa.

W listopadzie 2008 roku w Tatarstanie w Niżniekamsku odbywał się nasz zjazd.

Zmarł Uglów, trzeba było wybrać nowego przewodniczącego. Wybrano mnie.

Ten zjazd miał duży rezonans w całej republice Tatarstan.

Prezydenci wszystkich miast zaprosili mnie, żebym prowadził u nich seminaria z urzędnikami w sprawach alkoholu.

I przyjechała brygada telewizyjna z Kazaniu.

Przyjechali, zrobili ze wszystkimi wywiad i na koniec ze mną.

Młody człowiek z mikrofonem, miał kreatywny wygląd, podchodzi do mnie i pyta:

– Władimir Gieorgijewicz, pan przez całe życie walczy z pijaństwem.

Odpowiadam mu: – Nigdy z pijaństwem nie walczyłem.

Walka z pijaństwem jest przestępczym, szalonym zajęciem, które uprawia mafia alkoholowa.

Przez całe życie walczyłem o trzeźwość.

– Pijaństwo, trzeźwość – to jest to samo! Niech mi pan powie, czym jest dla pana trzeźwość: hobby czy pasją?

Spojrzałem na niego jak na durnia. I on to zrozumiał.

Odpowiedziałem mu: – Wie pan, pana pytanie zinterpretuję inaczej:

rok 1942, Stalingrad. W moim plutonie zostało pięciu rannych żołnierzy.

A pan – o taki biały i puszysty – do mnie do okopu wskakuje i mówi:

«Władimir Gieorgijewicz, po co pan tu siedzi? To jest hobby czy pasja?»

My ojczyzny, towarzysze, bronimy!

Od najbardziej strasznej wojny, która kiedykolwiek była w historii Rosji!

Uwierzcie, Hitler był pluskwą ssącą krew z naszego narodu!

Z tamtej wojny 65 lat temu wyszliśmy zwycięzcami, z zahartowanym duchem.

W ciągu 5 lat odbudowaliśmy kraj.

A jakimi wyjdziemy z tej wojny alkoholowej – nie wiadomo i czy w ogóle wyjdziemy?

Pytają mnie często: "Jakim sposobem wasz ruch istnieje 25-30 lat? Kto finansuje?"

Wydajemy gazety. Pięć gazet.

Wydajemy gazetę "Soratnik" [Współbojownik].

Przywiozłem ze sobą. Może na wszystkich nie starczy.

Wydajemy gazetę "Soratnik". To jest gazeta Sojuszu Walki o Narodową Trzeźwość.

Wydajemy gazetę "My młodzi wybieramy życie". To jest gazeta dla młodzieży o trzeźwości.

Wydajemy gazetę prawosławnych bractw trzeźwości "Trzeźwienie".

Gazeta "Podsporije"[Pomoc] jest ogólnie dla specjalistów i propagandystów.

I wydajemy gazetę "Optymalista".

Kto to wszystko finansuje?

Kiedy mnie pytają różne dolarowi korespondenci, kto to wszystko finansuje, odpowiadam, że nas finansuje naród.

"Jak tak? Naród nie może finansować".

Wychodzi na to, że może.

Nas finansuje i Kamczatka, i Daleki Wschód, i Syberia, i wieś Ugły w Ałtajskim kraju.

Tym, którzy nas wspierają – a nasze możliwości są ograniczone – wszystkim dajemy znaczek.

Znaczek ma nazwę "Trzeźwa Rosja".

Tu jest napisano "Trzeźwa Rosja".

Zobrazowany jest Gieorgij Pobiedonosiec [Jerzy Zwycięzca] – niebiański opiekun naszego sojuszu.

Włócznią przebija zieloną żmiję.

Czym w ogóle możecie nam pomóc?

Pomóc nam możecie, bardzo dobrze rozpowszechniając tę informację.

To jest teraz najważniejsza praca.

Niedawno mi pokazano zdumiewającą rzecz, zrobioną przez aktywistów...

Rozpoczęło się od występu sierpniowego prezydenta Miedwiediewa o tym,

że w kraju nastąpiła katastrofa alkoholowa.

Obok niego jest archimandryta Tichon oraz ja.

Na tej płycie jest mój wykład i są nasze filmy "Wspólna sprawa", które zaprezentowano na centralnym kanale TV.

Przekazuję moje uznanie pod adresem archimandryty Tichona za gigantyczną pracę na rzecz trzeźwości,

którą rozpoczął około dwóch lat temu.

On jest producentem generalnym tego projektu, a ja kierownikiem naukowym.

To jest około czterdziestu filmików antyalkoholowych, które stworzyliśmy, korzystając z grafiki komputerowej.

Ich trzeba pobrać z Internetu i nieść do szkół, uczelni wyższych, nieść ludziom.

Wśród nich filmy: "Czyżyk-pyżyk, gdzieś ty był?", "Alkohol według naukowci: napijmy się!"

Są nasze wykłady, naszych wiodących sobriologów – prof. Kriwonogowa, prof. Majurow oraz moje.

Dużo moich wykładów rozeszło się po kraju, są też na tych płytach.

Wszyscy mają Internet, mają dużo znajomych. Podajcie swoje e-maile, żeby wam rozsyłać informację.

My przeprowadzamy akcje, bardzo mocne akcje.

Zobaczyłem w google, że jak wpisuje się "żd", to na pierwszym miejscu jest "Żdanow". Ponad 2 mln zapytań.

W Moskwie ciągle jestem rozpoznawany przez młodych ludzi.

– Czy pan jest tym profesorem? O, super! Widziałem pana wykłady.

Przestałem pić. Zakazałem swojej dziewczynie palenia. Chcę z panem zrobić zdjęcie.

To rzeczywiście mnie cieszy. Dla młodzieży to jest właśnie to. Tu ona może przyjść z pomocą ojczyźnie.

Na tym chciałbym skończyć...

Tu jest wielu zwolenników Koncepcji Społecznego Bezpieczeństwa, pytanie do nich:

– Do którego priorytetu zarządzania należy alkohol? – Piątego.

Chcę wam powiedzieć, że dla naszego kraju otrzeźwienie narodu jest fundamentem odrodzenia duchowego, fizycznego, ekonomicznego, wojennego.

Nam należy całą moc nakierować na pokonanie piątego priorytetu, inaczej cała reszta wymrze jak Indianie.

Teraz odpowiem na pytania.

– Proszę powiedzieć, czy wytrawne czerwone wino też dla pana jest alkoholem?

– Tak, oczywiście. Wino zawiera alkohol, spirytus do 9%.

W wytrawnym winie może osiągnąć 11%. Dlatego jest alkoholem.

– Uważa się, że jest zdrowe.

– Na ten temat, że wino jest zdrowe, mogę powiedzieć następującą rzecz.

Kiedy DeBakey miał 90 lat... To jest słynny kardiochirurg ze Stanów Zjednoczonych.

Przyjeżdżał operować Jelcyna. Jest uczniem Ugłowa.

Na stulecie Ugłowa zrobił mu bardzo cenny prezent, przysłał telegram: "Dla nauczyciela od ucznia" itd.

Więc na 90-lecie do DeBakey wysłano korespondenta gazety "Argumenty i Fakty".

Korespondent zadawał pytania na temat, jak przebiegała operacja Jelcyna itd.

I na sam koniec doszedł do najważniejszego pytania, dla którego przyjechał.

Korespondent się pyta: – Panie DeBakey, lekarze twierdzą, że czerwone wino jest zdrowe dla serca. Co pan o tym sądzi?

Odpowiedział tak: – Jeżeli lubicie wino – możecie tak dalej uważać.

Tak naprawdę alkohol w dowolnych ilościach negatywnie działa na cały układ sercowo-naczyniowy.

Korespondent na to: – Ale jak że tak! Churchill pił i palił, a dożył do 90 lat.

DeBakey odpowiada: – Naukowo jest udowodniono, że Churchill dotrwał do 90 lat nie dzięki temu, że on pił i palił, lecz wbrew temu.

Ponadto, przez ostatnie 10 lat Churchill chorował dość często. A jeżeliby nie pił i nie palił, to mógł dożyć do 120 lat.

Korespondent znowu zaczyna zaprzeczać, bo jest zwolennikiem alkoholu i papierosów.

DeBakey mówi: – W sprawach alkoholu i palenia powiem następującą rzecz jako kardiochirurg:

każdy wypalony papieros przez palacza jest gwoździem, które wbija we własne serce.

Oto jest zdanie lekarza, takie same jak Ugłowa.

Oczywiście są sprzedajni lekarze. Ich jest bardzo dużo.

Za pieniądze powiedzą, że 100 gr wódki przed obiadem dla ruskiego człowieka to zdrowo.

A ten Makarewicz... Nie wiem, czy jest durniem, czy kimś innym,

lecz też napisał, że to jest narodowy napój.

To wszystko istnieje, lecz to wszystko są kłamstwa.

Zapamiętajcie: cokolwiek dobrego słyszeliście o alkoholu, to wszystko jest od początku do końca kłamstwem.

To jest narkotyk! I istnieje mafia, która jest zainteresowana, żeby go produkować i rozpowszechniać.

I ta mafia rozpowszechnia wszelkie olbrzymie kłamstwa o tym narkotyku.

Zetknąłem się na Białorusi z kłamstwem o tym, że alkohol wyprowadza ciężkie metale.

Sprzyja uzdrowieniu człowieka.

Większej głupoty nie dało się wymyślić.

W 1996 roku z Nowosybirska do Czarnobyla wyjechali budowniczy budować sarkofag.

11 tys. osób przeszło przez Czarnobyl.

Im wydano dokumenty, że byli w Czarnobylu. Mieli ulgi itd.

Po 10 latach wyszło na jaw, że u nas w Nowosybirsku mieszka 46 tys. ludzi, którzy przeszli Czarnobyl.

Skąd się tyle wzięło? Czyli byli wśród nich oszuści.

Postanowiono dokonać ponownej ewidencji.

Przerejestrowano ich i okazało się, że z 11.000 około 900 osób zmarło w przeciągu 10 lat.

Zaczęto wyjaśniać przyczyny śmierci: żaden z nich nie zmarł na skutek napromieniowania.

Wszyscy zmarli z powodu pijaństwa.

Zmarli przez alkohol, przepijając należne im dopłaty.

Skąd się wzięła ta głupota?

Gdy w ZSRR eksplodowała pierwsza bomba wodorowa,

Amerykanie postanowili wrzucić mocną dezinformację.

W kilku naukowych magazynach opublikowano,

że niby wino, alkohol wyprowadza z organizmu elementy radioaktywne.

Nasi pijacy zaczęli się o ten temat

i zaczęli wprowadzać do racji alkohol na atomowych łodziach podwodnych, na elektrowniach atomowych.

Kiedy wyleciał Czarnobyl, okazało się, że 30% operatorów pracujących na elektrowniach jądrowych, są alkoholikami.

Skąd się wzięła ta głupota?

W człowieku wszystkie ciężkie metale gromadzą się w węzłach limfatycznych, pod pachami i w pachwinie.

Przy badaniach urządzenie dzwoni pod pachami i w pachwinie.

Kiedy człowiek pije alkohol: piwo, wino, wódkę – nie jest to ważne –

alkohol rozpędza elementy radioaktywne po całym organizmie.

I u niego mniej dzwoni pod pachami i pachwinie.

Lecz dzwoni głowa, narządy płciowe, dzwonią inne części ciała.

A po dwóch dobach znów zbiera się w węzłach limfatycznych.

I nie wyprowadza się z organizmu.

Jedyną rzeczą, która wyprowadza ciężkie metale, jest paproć orlica.

Japończycy w Rosji nic nie kupują, natomiast kupują paproć orlica 15 tys. ton, dlatego że wyprowadza ciężkie metale. Tym wyleczyli skutki napromieniowania.

Od nas kupili 15 tys. ton i jeszcze 15 tys. ton kupili od Chińczyków.

Natomiast alkohol zabija ludzi i sprzyja jeszcze większemu mordowaniu ludzi.

– Chciałam zapytać, czy pan prowadzi seminaria na temat poprawiania wzroku?

- Tak. – Czy trzeba na każde seminarium przychodzić?

– Tak, tak, tak. To jest kurs. – Czy tylko na jeden?

– Trzeba przyjść na pierwszy wykład. O wszystkim powiem. A dalej jak już się chce.

Można samemu w domu popracować. Oczywiście są płyty z wykładami.

Ale najlepiej jest pod kierunkiem nauczyciela.

Było zadane pytania na temat kwasu i kefiru.

Kwasem na Rusi nazywano wodny wyciąg dowolnego produktu.

Istnieje kwas z rzodkiewki.

Rzodkiewkę uciera się, zalewa się wodą i pozostawia na 2 dni. Wychodzi znakomity kwas.

Istnieje kwas z chrzanu.

Chrzan się uciera, zalewa się wodą i wychodzi znakomity kwas.

Kwas z sucharków.

Sucharki zostawia się na dwa dni w wodzie i wychodzi znakomity kwas.

Na Rusi było znane 33 rodzaje kwasów.

Z nich 30 było bezalkoholowych, natomiast 3 nazywano piwo domowe, w których były drożdże i alkohol.

Nasz przemysł produkował te 3 gatunki kwasu z alkoholem.

Jeżeli samodzielnie zrobicie kwas bez drożdży i cukru, bez fermentacji, wtedy będzie normalny kwas. Jego można pić.

Ten kwas, który zawiera drożdże, zawiera w sobie alkohol.

Co się dotyczy kefiru, nie będę wprowadzał w mroczny nastrój, tylko poproszę o jedną rzecz: nigdy nie dawajcie kefiru dzieciom.

Ta alkoholizacja, która powstała, jest wynikiem kefiryzacji naszych dzieci.

Pod koniec lat 60-tych i na początku lat 70-tych we wszystkich dużych miastach do kuchni dziecięcej wdrożono kefir.

Kefir to produkt podwójnej fermentacji: mlecznej i spirytusowej.

Wg standardu państwowego w kefirze 0,5% alkoholu jest normą.

Przyniosłem do domu kefir zawierający 0,5% alk.

Moja starsza córka urodziła się 1970 roku.

Przyniosłem do domu trzy butelki kefiru. W sumie 600gr.

Znalazł się na parapecie, bo wtedy nikt nie miał lodówek.

Po 4 godzinach fermentacji w kefirze powstaje 1,5%.

Kiedy dziecko wypije, w żołądku odbywa się kolejna fermentacja i dochodzi do 3%.

I teraz wyobraźcie, że jednego dnia wypito 600gr kefiru.

600g kefiru zawiera 3% alkoholu. To wychodzi 18gr czystego spirytusu.

Równowartość 40gr wódki dla tak małego dziecka kuchnia dziecięca oferuje na co dzień.

Jeżeli w dzieciństwie alkohol wchodzi do organizmu od zewnątrz, wtedy przestaje wytwarzać się wewnętrzny, endogenny.

Taki człowiek w końcu będzie sięgał po alkohol.

Kiedy Ugłow (nas było 3 osoby) wystąpił z propozycją zakazu spożycia kefiru przez dzieci, nas wszystkich wezwano do Ministerstwa Zdrowia.

Ugłowa, mnie i profesora Iskakowa.

Przychodzimy na spotkanie do zastępcy ministra, który był Kazachem

i który nawet nie podniósł się, kiedy wszedł Ugłow – najwybitniejszy chirurg w naszych czasach.

– Fiodor Grigorijewicz, znowu pan zaczął o kefirze wygadywać? Co za głupstwa?

Mnie w dzieciństwie matka kumysem poła i nic się nie stało.

Powiedziałem: – Widać, że nic dobrego z pana nie wyrosło.

Wiecie, że w tamtych czasach wśród dyplomatów byli Murzyni

i gdy ich dzieci chorowały i trafiały do naszych szpitali,

rodzice dozwolali leczyć pod jednym warunkiem, że nie będą dostawały kefiru.

Dobrze wiedzieli, o co chodzi.

Kierowcy tirów dobrze o tym wiedzą, jeżeli wypiją 2 butelki kefiru,

podczas kontroli alkomet wskaże obecność alkoholu we krwi.

Jeżeli przyzwyczailiście się do kefiru, wtedy spożywajcie sami, lecz nigdy nie dawajcie dzieciom.

Nasz organizm jakoś może zneutralizować 1,5% tego alkoholu.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

– Czy miódówka też się uważa się za alkohol?

– Wiecie, refrenem ruskich, białoruskich i ukraińskich bajek było powiedzonko:

"I ja na tej uczcie byłem. Miód, piwo piłem. Po wąsach ciekło, lecz w usta nie trafiło".

Pamiętacie? We wszystkich bajkach to było.

Miód był napojem dla książąt. Czyli to był bardzo drogi produkt.

Wtedy cukru nie było.

I jeżeli zbierano się na święta religijne, brano miód, rozcieńczano wodą i puszczano czarę w kółko.

I każdy wąsy moczył i łyżka robił tej słodkiej wody.

Z alkoholem nie miała nic wspólnego.

Jeżeli wziąć miód, rozcieńczyć wodą i dodać drożdże, wtedy będzie piwo domowe.

Teraz go jako miódówkę robią i sprzedają.

Oczywiście to jest też elementem upijania ludzi.

I strata cennego produktu.

– Czy zna pan indiański obrzęd palenia fajki pokoju?

– Może i był taki obrzęd u Indian, natomiast niech pan zobaczy, co z nimi się stało.

Kiedy jakiemuś narodowi do tradycji wdraża się alkohol, tytoń i narkotyki,

wtedy z tego narodu bardzo szybko nic nie pozostaje.

– Czyli wychodzi na to, że Europejczycy przywieźli tytoń?

– Tak, Europejczycy przywieźli... Kolumb przywiózł tytoń.

– Czyli w takim przypadku oni też wprowadzili zwyczaj palenia fajki?

– Oni po prostu widzieli... Tytoń na czczo przytępia poczucie głodu, oszukuje człowieka, jako narkotyk.

Palisz i nie czujesz głodu itd.

Później zaczęto rozprowadzać mit o tym, że jest na wszystkie choroby.

Natomiast dla ludzi wierzących... Jedna mi powiedziała, że ją ksiądz oduczył od palenia za 1 sekundę.

On powiedział, że ssiesz palec u diabła.

Ona powiedziała, że jak tylko to wyobraziła, od razu chęć do palenia na całe życie odpadła.

Niestety weszło kulturalne picie i do cerkwi. Mnóstwo księży się upija. Co zrobisz?

To są też działania tej mafii.

Teraz mnóstwo księży prowadzi trzeźwy tryb życia.

Są członkami naszego Sojuszu Walki o Trzeźwość Narodową.

Myślę, że najważniejsza walka jeszcze nas czeka.

– Władimir Gieorgijewicz, dziękujemy za pana pracę.

Należy zaznaczyć, że dla wielu pana wykłady były bodźcem do przemyślenia życia.

Znam kilku ludzi. Wielkie dzięki za to.

Mam pytanie: jak można przemówić do ludzi wykształconych, myślących,

do ludzi znajdujących się na tej sali, ogólnie młodych,

którzy mimo szkód wywieranych przez alkohol i inne narkotyki,

nadal nie "głosują" na trzeźwy tryb życia? Co, wg pana, im przeszkadza?

Mam propozycję do tych wszystkich, co nie podnieśli ręki po zadaniu pytania, czy piją, czy nie,

aby podzielili się swoimi myślami, co ich jednak zmusza do picia?

Prezenty w pracy, które nie chcą wyrzucać? Czy obrzędowość?

– Powiem, że człowiek jest istotą stadną, społeczną i reakcja na tego typu wykłady bywa różna.

Od razu to mówię. Większość ludzi mówi: "tak, rzeczywiście, trzeba *** tym się zastanowić ze względu na dzieci i kraj

i zrezygnować z tych trunków. Coś trzeba z tym zrobić".

Lecz są ludzie, którzy po tym wykładzie podchodzą do mnie i mówią: "I co z tego"?

Odpowiadam: "Nic".

Skoro kogoś to nie wzrusza, co mogę z tym zrobić? Niech dalej pije.

Najważniejsza rzecz, którą chcę powiedzieć: nie próbujcie przekonać wszystkich.

Wszystkich przekonać się nie da.

W przyrodzie istnieje prawo, jeżeli 7% społeczeństwa opanuje jakaś idea, wtedy ta idea opanuje całe społeczeństwo.

Teraz mamy gdzieś 4-5%.

Pozostało nam zebrać jeszcze trochę.

I przede wszystkim młodzież – studentów, uczniów i tych, co tę ideę zaakceptują duszą i ciałem.

I zrobimy trzeźwą rewolucję.

Jeszcze jedna rzecz. Wielu się pyta: "A co Miedwiediew w tej sprawie robi? A co robi Putin"?

Uwierzcie, ani Putin, ani Miedwiediew sami niczego wymyślić nie mogą.

Ich zadaniem jest śledzić procesy odbywające się w społeczeństwie.

Jedne procesy wesprzeć, inne - przycisnąć.

I jeżeli powstał potężny ruch o trzeźwość, rzecz jasna,

wtedy wystąpił Miedwiediew i powiedział, że jest katastrofa i trzeba coś z tym zrobić.

I Putin dogadał się z 1. kanałem TV, żeby wystąpił i żeby pokazywano nasze filmiki itd.

Dużo zależy również od nas.

Przekonywać wszystkich nie próbujcie.

Jeżeli człowiek nie rozumie, to nie da się go przekonać.

Lepiej znajdzie tego, co rozumie, i z nim popracujcie. Wreszcie i do pierwszego ta sprawa przyjdzie.

W tej propagandzie antyalkoholowej są dwa podejścia. Jedna zasada nazywa się katharsis.

To jest oczyszczenie przez wstrząs. Gdy sytuacja wstrząsnęła człowiekiem.

Zobaczył te filmiki, tych nieszczęsnych dzieci – i coś się przewróciło, i on zaprzestał.

Również w psychologii istnieje prawo stu tobołów bawełny.

To prawo głosi: człowiek trafił do głębokiego dołu i żeby stąd wydostać się, potrzebuje stu tobołów bawełny położonych jeden na drugim. Dopiero się wydostanie.

Jeżeli mu zrzuci się tylko 99 – on do skraju dotrze, lecz nie wydostanie się i umrze z głodu.

Tak samo jest i w propagandzie.

Żeby człowiek zrobił przewrót w świadomości, żeby przebić jego barierę alkoholową, potrzeba 100 tobołów bawełny.

Dlatego, że w nim cały czas siedzi demon alkoholowy, który mówi:

"Uspokój się. To są głupstwa. Trochę można wypić, czy tobie coś się stanie"?

Jeżeli człowiekowi mówi się, że będzie mu źle, odpowie, że mu źle nie będzie.

Szczerze wam powiem, że 30 lat temu dla własnego zdrowia nie rzuciłbym picia.

Lecz naród ginie, rozumiecie.

Czy mógłbym ludziom o tym mówić, gdybym sam pił?

Wczoraj widziałem w metrze pijanych: idą, krzyczą. Widać, że już coś świętują.

Jeszcze raz powiem, że człowiek to robi z wyboru.

Trzeźwość to nie jest hobby, ani zainteresowanie, ani praca.

Trzeźwość to broń, którą walczymy o zbawienie swojego narodu.

Oto, czym jest trzeźwość.

Jeżeli sam pijesz, to nie masz moralnego prawa powiedzieć dzieciom czy innym: "Żyćcie trzeźwo".

Możesz tylko powiedzieć: "Pij mniej".

A pij mniej, to znaczy pij. "Pij mniej. Pij kulturalnie. Tylko pij".

Chociaż są tak zwani "przyjaciele trzeźwość", jak my ich nazywamy,

którzy sami nie prowadzą trzeźwego trybu życia, lecz nam pomagają. Niby są z nami. Uzależnieni, lecz rozumieją...

Na koniec chciałbym przeczytać wiersz z 1984 roku,

który napisał nasz młody kolega, student z Tomska, Boris Kardasz, mając 17 lat.

26 lat temu ten wybitny młody człowiek napisał ten wiersz, który cały czas cytuję.

Nazwał go "Ocknij się, Rosjo!".

Ocknij się, Wielka Rosjo! Z pijanych czworaków powstań.

Wystarczy chciwym chanom "żmija" płacić okrutną dań.

BYĆ albo PIĆ – tylko dwa słowa, lecz duszą w nich płoniemy.

Oto jest nasze Pole Kulikowo, Oto, gdzie w obronie Rusi staniemy!

I jeżeli chcesz Ojczyzny Chmielne pęta rozerwać,

Zwrócić naród swój ku trzeźwemu życiu – Weź swój miecz, wstań w nasze szyki!

Bardzo wam dziękuję!

Tak, z przyjemnością odpowiem na każde pytanie.

Chciałbym w imieniu naszego ruchu wręczyć w prezencie fundament naszej wiedzy:

księgę "Martwa Woda" [Koncepcja Społecznego Bezpieczeństwa].

Oto płyta, którą wydajemy. Zawiera wykład Władimira Gieorgijewicza i antyalkoholowe filmiki.

Wśród podstawowych rzeczy, którymi się zajmujemy, jest rozpowszechnienie pana wykładów.

Staramy się aktywnie rozpowszechniać.

Jeszcze jedna rzecz.

Na polecenie naszego regionalnego komitetu chciałbym ogłosić,

że osiągnięto porozumienie z ruchem "Sojusz Walki o Narodową Trzeźwość"

i w tym roku latem odbędzie się zlot. Dołączamy się do ruchu "Trzeźwa Rosja".

Zlot będzie *** jeziorem Jelanczik w pobliżu miasta Czebarkul 1-7 lipca.

Zapraszam wszystkich chętnych. Jak zauważył Żdanow otrzeźwienie jest fundamentem...

Mówić o jakichkolwiek problemach światopoglądowych z buteleczką piwa jest śmieszne.

Wszyscy to rozumieją. Bez otrzeźwienia nie warto wchodzić w jakiegokolwiek wyższe sfery.

Zapraszamy wszystkich, wszystkich trzeźwych ludzi. I tych, co chcą otrzeźwieć.

Jeszcze raz dziękujemy Władimirowi Gieorgijewiczowi.

Z generałem Pietrowym dobrze się znaliśmy.

Byliśmy kolegami – dwa razy byłem jego pełnomocnikiem w wyborach

na gubernatora obwodu Nowosybirskiego i prezydenta Nowosybirska.

Należy powiedzieć, że on, zupełnie nikomu nieznany w obwodzie człowiek,

z pierwszego podejścia zajął piąte, a później czwarte miejsce. Wszyscy byli zdumieni.

Ponieważ ogłosiliśmy, że jesteśmy za trzeźwość. I generał Pietrow też jest z nami.

Oczywiście, że miałem do czynienia z Koncepcją oraz moi koledzy.

Dlatego, myślę... nasza organizacja "Sojusz Walki o Narodową Trzeźwość"

pojawiła się jako narodowa, patriotyczna, abstynencka organizacja.

Od tego zaczęliśmy.

Kiedy wyszło na jaw, że ludzi trzeźwych i walczących o trzeźwość jest ogromna ilość...

Np. krisznaici też walczą o trzeźwość. Może na swój sposób, ale są szczerzy.

To właśnie oni zrobili tę płytę. I już 20 tys. płyt w całym kraju rozpowszechnili. To jest ogromny wkład.

Przecież my nie mamy monopolu na walkę o trzeźwość. Ani ja, ani ojciec Tichon, ani cerkiew prawosławna...

Dlatego 6 lat temu zorganizowaliśmy ruch "Trzeźwa Rosja".

On jednoczy wszystkich, którzy prowadzą trzeźwy tryb życia.

Walerij Aleksandrowicz jest współprzewodniczącym ruchu "Trzeźwa Rosja".

Jestem drugim współprzewodniczącym tego ruchu.

I wy, jako ludzie trzeźwi, jeśli nie jesteście ludźmi obojętnymi...

jeżeli przynajmniej jedną płytę komuś dacie, sprzedacie – to już jest wkład w nasze wspólne dzieło.

Koniecznien przyjeżdżajcie do nas *** jezioro.

Zobaczycie tysiące trzeźwych ludzi.

Młodzi mogą sobie znaleźć połówkę.

Gdzie jeszcze znajdzie sobie trzeźwego chłopaka, albo trzeźwą dziewczynę? Obecnie jest to bardzo trudne.

Po naszych zlotach dużo par powstaje.

Bardzo wam dziękuję!